

Podziękowanie za serdeczny trud

E. Gierek i P. Jaroszewicz przyjęli przedstawicieli służby zdrowia

Z okazji dorocznego święta pracowników służby zdrowia — I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek i prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz spotkali się w piątek w siedzibie Komitetu Centralnego partii z 30-osobową grupą lekarzy, zajmujących się profilaktyką, leczeniem i rehabilitacją chorób układu krążenia.

Służbę zdrowia reprezentowali m. in.: kierownik Kliniki Kardiologicznej Akademii Medycznej w Poznaniu — prof. dr hab. Kazimierz Jasiński i kierownik Zakładu Anestezjologii AM w Poznaniu — prof. dr hab. Witold Jurczyk.

Uczestnicy spotkania poinformowali Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza o dotychczasowym rozwoju i osiągnięciach opieki kardiologicznej w Polsce, o stanie bazy materialnej i kadrowej tej gałęzi służby zdrowia, o problemach i trudnościach, z jakimi spo-

tykają się w swej pracy kardiologowie oraz o głównych zadaniach w dziedzinie profilaktyki, terapii i rehabilitacji chorób układu krążenia.

Sprawom ochrony zdrowia partia i państwo poświęcają szczególnie wiele uwagi — powiedział m. in. w swym wystąpieniu Edward Gierek.

Mówiąc o zadaniach opieki kardiologicznej E. Gierek podkreślił, iż zwalczanie chorób układu krążenia należy traktować jako problem o wymiarze ogólnospołecznym. W rozwijaniu tej opieki na pierwszym miejscu trzeba postawić wszechstronne zapobieganie chorobom układu krążenia.

Będziemy dbać nadal o wysoki poziom społecznej służby zdrowia w naszym państwie, stwarzając jej coraz lepsze warunki do wykonywania odpowiedzialnych i równocześnie zaszczytnych funkcji.

Z okazji święta pracowników służby zdrowia Edward Gierek w imieniu Biura Poli-

tycznego KC i rządu podziękował za rzetelną pracę i ofiarny trud wszystkim polskim lekarzom, farmaceutom, pielęgniarkom, laborantom, ludziom wszystkich służb medycznych i pomocniczych. I sekretarz KC PZPR poinformował o zamiarze wprowadzenia w drodze ustawy sejmowej honorowych tytułów dla pracowników służby zdrowia: „Zasłużony lekarz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, „Zasłużony dla zdrowia narodu”, nadawanych przez Radę Państwa. Będzie to symbolem wysokiej społecznej pozycji lekarzy i zarazem wyrazem uznania za ich odpowiedzialną i piękną służbę.

I sekretarz KC PZPR złożył na ręce zebranych, a za ich pośrednictwem ponad 600-tygodniowej rzeszy pracowników służby zdrowia życzenia wielu dalszych sukcesów w pracy zawodowej, działalności społecznej i w życiu osobistym. (PAP)

L. Breżniew wśród radzieckich marynarzy

Sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczący Rady Obrony ZSRR — Leonid Breżniew w towarzystwie członka Biura Politycznego KC KPZR, ministra obrony ZSRR Dimitrija Ustinowa i dowódcy marynarki wojennej ZSRR, admirała Siergieja Gorskowa, był gościem floty Oceanu Spokojnego.

L. Breżniew, D. Ustinow i S. Gorskow, generał L. Tretjak wraz z dowódcą marynarki wojennej Oceanu Spokojnego, admirałem W. Masłowem, wypłynęli na pokładzie krążownika w morze, skąd obserwowali ćwiczenia marynarki wojennej.

L. Breżniew podkreślił, że marynarze floty Oceanu Spokojnego wykazali dobre przygotowanie oraz wysoką umiejętność prowadzenia walki z okrętami podwodnymi, innymi okrętami wojennymi oraz lotnictwem.

Na zakończenie ćwiczeń wojennych L. Breżniew wygłosił przemówienie na pokładzie krążownika „Admirał Sienawin”. (PAP)

Fragmenty przemówienia do tyczące problemów rozbrojenia zamieszczamy na str. 2.

Pięknieje Szlak Piastowski



Trwają prace przy ulepszeniu odcinka drogi z Poznania do Gniezna: zazielenianiu i ozdabianiu elementami, nawiązującymi do początków historii Państwa Polskiego. W tym roku przybędzie tu 14 000 drzew i krzewów, a sprowadzeni z Beskidów górale wyciosali siekierkami z pni starych świerków postacie dawnych wojów, które ustawiono po obu stronach drogi. Pięknie wkomponowano w krajobraz kilka wiatraków. Zaś dziełem harcerzy są stylowe drewniane stojaki na konwie do mleka i przystanki dla przejeżdżających trasą E-83 kierowców. Wszystkie te dekoracje, wykonane z drewna lub w drewnie, utrzymane są w jednolitym starym stylu. Szkoda tylko, że tablice orientacyjne są zbyt małe. (zd)

Fot. — H. Kamza

ZWIĄZKOWE ZADANIA * PODWYŻKI NAJNIŻSZYCH PŁAC

Wspólne obrady prezydiów rzędu i CRZZ

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 7 kwietnia br. odbyło się wspólne posiedzenie Prezydium Rządu i Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych, na którym rozpatrzono wybrane problemy z dziedziny polityki społeczno-gospodarczej.

Jako temat pierwszy przedyskutowano zadania konferencji samorządu robotniczego oraz instancji związkowych w realizacji celów i zadań społeczno-gospodarczych zawartych w NPSG na rok bieżący.

W następnym punkcie porządku obrad omówiono wniośki, jakie wypływają z analizy wykorzystania czasu pracy. Problem ten, tak ważny z punktu widzenia efektywności gospodarowania i urzeczywistniania celów społecznych

Dokończenie na str. 2

W Katowicach — XX Zjazd ZLP

Wysoka obywatelska i moralna ranga literatury

Rola pisarza i literatury w kształtowaniu postaw patriotycznych i obywatelskich polskiego społeczeństwa, zadania, jakie stoją przed twórcami w upowszechnianiu idei humanizmu socjalistycznego — stanowiły wiodące tematy obrad jubileuszowego, XX Zjazdu Związku Literatów Polskich, które rozpoczęły się w piątek w Katowicach.

W obradach krajowego forum pisarzy uczestniczyli: członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR — Zdzisław Grudzień, zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukaszewicz, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — Bogdan Gawroński, minister kultury i sztuki — Jan Mietkowski.

Zjazd otworzył nestor pisarzy polskich, prezes ZLP —

Jarosław Iwaszkiewicz, przekazując następnie przewodnictwo obrad przedstawicielom gospodarzy, prezesowi katowickiego oddziału ZLP — Wilhelmowi Szewczykowi.

Uczestników Zjazdu w imieniu władz partyjnych i państwowych woj. katowickiego powitał Zdzisław Grudzień.

— O tym, że pracowaliśmy w minionej kadencji intensywnie i dla ogółu braci pisarskiej korzystnie — powiedział w imieniu ustępującego Zarządu J. Iwaszkiewicz, świadczy fakt, że wszyscy członkowie tego zarządu zostali obrani na delegatów zjazdu.

Wysoko oceniając dorobek polskiego piśmiennictwa ostatnich lat mówca podkreślił, że zawiera ono wiele wybitnych dzieł i wszystkimi fibrami

Dokończenie na str. 2

Prezydent USA odrzucił decyzję o produkcji broni neutronowej

Rzecznik prasowy Białego Domu zakomunikował w piątek, że prezydent USA J. Carter postanowił odłożyć na później decyzję o produkcji bomby neutronowej.

Wobec narastającego protestu przeciw bombie „N” na całym świecie, rozpoczęcie produkcji tej broni masowej zagroziłoby burzę krytyki i potępienia. Aktualna administracja znalazłaby się na lawie oskarżeń w czasie zbliżającej się specjalnej rozbrojenowej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Tego wszystkiego chciano uniknąć.

Równocześnie prezydent Carter ugiął się wobec nacisków kół skrajnie konserwatywnych i kompleksu przemysłowo-militarnego odracając jedynie podjęcie decyzji, nie zaś odrzucenie możliwości produkcji nowej śmiertelnej broni.

Obechny krok nie stanowi odpowiedzi na konkretną propozycję radziecką przewidującą zawarcie dwustronnego porozumienia o wzajemnym wyzuczeniu się produkcji broni neutronowej. (PAP)

NIGDY BOMBY „N”!

Porzucić ludobójcze plany

Nie słabnie głos protestu społeczeństwa polskiego przeciwko planom produkcji broni neutronowej i rozmieszczenia jej w arsenałach NATO. Ludzie pracy naszego kraju, reprezentanci wszystkich środowisk zawodowych i społecznych w czasie wieców, zebrani i spotkań występują w obronie ludzkiego prawa do życia w pokoju, do prawa budowania lepszej, spokojnej przyszłości. Społeczeństwo polskie łączy swój głos z narodami krajów socjalistycznych, z całą postępową opinią świata, wyrażając przekonanie, że wspólne stanowisko jest w stanie okiełznać poczynania imperializmu i militarizmu.

Nie ustają protesty wszystkich środowisk społeczno-zawodowych Poznania.

Ze zdecydowanym potępieniem zagrażających pokojowi planów produkcji broni neutronowej wystąpili reprezentanci szerokiej rzeszy poznańskich kombatanów — uczestników walk z faszyzmem hitlerow-

skim na wszystkich frontach II wojny światowej.

— Z wielkim niepokojem przyjmujemy napływające wiadomości o planach sił militarystycznych USA i NATO — stwierdza w swej rezolucji członkowie ZBoWiD województwa poznańskiego. — Działania te wpływają hamująco na proces odprężenia w świecie. Jesteśmy obywatelami kraju, który doświadczył tragicznych skutków ludobójczej polityki hitlerowskiego faszyzmu i dlatego czynnie uczestniczymy w działaniach na rzecz jednolitego, anty imperialistycznego frontu ludzi dobrej woli na świecie. My kombatan ci czujemy się szczególnie upoważnieni i zobowiązani do mówienia o najważniejszym prawie każdego człowieka — o prawie do życia w pokoju. Protestujemy przeciwko wyścigowi zbrojeń, a w szczególności zbrojeń atomowych. Żądamy wprowadzenia zakazu produkcji broni „N” i wszelkiej broni masowej zagłady.

Senat Akademii Ekonomicznej w rozprawie skierowanej do uniwersytetów w Tilburgu (Holandia) i Dijon (Francja), zaapelował, by wszystkie o-

Dokończenie na str. 2

Porywacze żądają miliarda dolarów za A. Moro

Małżonka porwanego przed trzema tygodniami przez „Czerwone brygady” przywódcy włoskiej chadecji Aldo Moro, Elconera wystosowała w piątek krótki list do męża na łamach mediolańskiego dziennika „Il Giorno”. List ten jest wyrazem troski rodzinnej o losy porwanego i wiary, że zostanie on w końcu uwolniony.

Neofaszystowskie pismo włoskie „Candido” podało, że przedstawiciel „Czerwonych brygad” poinformował telefonicznie neofaszyście — senatora Giorgio Pisano o zamiarze wymiany Aldo Moro przez porywaczy za miliard dolarów. Anonimowy rozmówca miał dodać, że od mowa wypłacenia porywaczom tej sumy spowodowała by opublikowanie wszystkie-

go, czego terroryści dowiedzieli się w „rozmowie” z porwanym na temat 30 lat rządów chadecji we Włoszech.

Zabójcy „Czerwonych brygad” — Renato Curcio otrzymał już pierwszy wyrok, nie w Turynie jednak, gdzie jest sądzony, a w Bolonii. Tamtejszy sąd skazał go w czwartek na osiem lat więzienia i 1000 dolarów grzywny za trzy napady rabunkowe w rejonie Bolonii w roku 1972. Policja rzymska uwolniła w czwartek 32 osoby, które podejrzewano o współudział w porwaniu Aldo Moro.

NOWY ZAMACH „CZERWONYCH BRYGAD”

Terroryści z „Czerwonych brygad” postrzelili w czwartek przez myślowca z Genui Felice Schiavettii. (PAP)

krótco + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Sesja radziecko-amerykańska

W Waszyngtonie zakończyła się w czwartek szósta sesja radziecko-amerykańskiej komisji współpracy w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Wietnamskie dokumenty

Z inicjatywy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Socjalistycznej Republiki Wietnamu, w Hanoi odbyła się w piątek konferencja prasowa, w czasie której dziennikarzom, akredytowanym w stolicy Wietnamu przedstawiono dwa oficjalne dokumenty, zatytułowane: „Prawda o wietnamsko-kambodzańskim problemie granicznym” oraz „Prawda o tematyce kwestii tzw. Federacji Indochińskiej”.

Zwycięstwo metalowców

W RFN zakończył się jeden z największych po wojnie sporów między ludźmi pracy a kapitałem, spór o nową umowę zbiorową metalowców. Dotyczył on losu około 300 000 robotników. Po trzytygodniowych rokowaniach osiągnięto porozumienie w sprawie nowych

warunków pracy i płacy. Przedsiębiorcy zachodnioludni, w tym takie koncerny jak „Daimler-Benz”, „Porsche” i „Bosch”, byli zmuszeni przyjąć większość postulatów wysuwanych przez związki zawodowe.

Samoloty z defektami

W Waszyngtonie poinformowano, że dowództwo lotnictwa amerykańskiego postanowiło po raz drugi w ciągu niespełna 4 miesięcy czasowo wycofać z lotów 245 myśliwców „F-111” i „F-117” w celu przeprowadzenia szczegółowej inspekcji ich systemu katapultowania. W ubiegłym tygodniu nad W. Brytanią rozbił się jeden z myśliwców „F-111”, w który uderzył piorun, 2-osobowa załoga maszyni poniosła śmierć, z powodu defektu w systemie katapultowania. Amerykańskie lotnictwo dysponuje 450 tymi samolotami. Pozostałe maszyny poddawane są przeglądowi w związku ze stwierdzeniem awarii silników.

Groźna eksplozja w USA

W czwartek na budowie jednej z największych siłowni atomo-

wych w USA w North Perry w stanie Ohio nastąpiła eksplozja, która spowodowała zranienie siedmiu osób i znaczne straty materialne. Przyczyną eksplozji nie jest znana. Rannych z poparzeniami ciała odwieziono do szpitala. Siłownia w North Perry jest budowana od czterech lat. Należy do największych inwestycji energetycznych USA.

Nowy, supercichy „Boeing”

30 czerwca wystartuje w dziewięć lotów nowy samolot koncernu „Boeing”, który będzie prawdopodobnie najlepszym odrzutowcem, jakiego udało się dotychczas zbudować. Odrzuty o wadze 25 ton będzie wywoływał zaledwie 1/30 hałasu obecnego odrzutowego „Boeinga 727”. Konstruktorzy amerykańscy umieścili silniki nowego samolotu na skrzydłach, nie zaś z tyłu maszyn (jak w „Boeingu 727”), czy pod skrzydłami (jak w „Boeingu 747-Jumbo”). W tym układzie potwierdziła nośna skrzydła stała się jednocześnie ekranem oddzielającym od ziemi hałas pracujących motorów.

Umacnianie przyjaznych stosunków ZSRR — Etiopia

Od 3 do 5 bm. przebywał w Związku Radzieckim z wizytą roboczą przewodniczący Tymczasowej Wojskowej Rady Administracyjnej i Rady Ministrów socjalistycznej Eripii pułkownik Mengistu Haile Mariam. 5 kwietnia sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew odbył przyjacielską rozmowę telefoniczną z Mengistuem Haile Mariamem.

W opublikowanym w piątek wspólnym komunikacie radziecko-etioipskim stwierdzono, iż podczas rozmów pułkownika Mengistu Haile Mariama z premierem Aleksiejem Kosyginem i innymi osobistościami omówiono stan i perspektywy umocnienia przyjaznych stosunków między obu krajami. (PAP)

od GŁOSU

Niedawny strajk drukarzy w Monachium i w Dueseldorfe przyniósł wydawcom straty rzędu 450 mln. marek. Strajk pracowników kolportażu i drukarni w W. Brytanii kosztował wydawców kilka milionów funtów szterlingów. Tym razem jednak w sporze robotnik-pracodawca chodziło o coś znacznie więcej niż o kolejną podwyżkę zarobków, mającą wyrównać wzrost cen. Ostro zarysował się problem bezrobocia.

Jest paradoksem XX wieku, iż unowocześnianie metod produkcji i wprowadzanie nowoczesnych technologii (w tym przypadku bezskładowej techniki drukarskiej), miały służyć intensyfikacji gospodarowania i wzrostowi wydajności pracy, słowem: człowiekowi — stać się częstokroć realną groźbą utraty zatrudnienia dla tysięcy ludzi. Robotnik zastąpiony przez automat otrzymuje „nowe”, niższe wynagrodzenie, albo zmuszony jest pożegnać się z firmą, w której przepracował niejednokrotnie wiele lat. Możliwości przekwalifikowania się, bądź znalezienia innej pracy są mizerne, bowiem chętnych jest w nadmiarze.

Ten konflikt jest tylko jednym ze źródeł kryzysu. Liczba bezrobotnych w samych tylko krajach EWG wynosi obecnie 6 mln i ma tendencję do wzrostu. Wyrazem protestu i zaniepokojenia tą sytuacją było ogłoszenie przez 31 central związkowych, wchodzących w skład Zachodnioeuropejskiej Konfederacji Związków Zawodowych, 5 kwietnia — dniem powszechnej akcji na rzecz polityki pełnego zatrudnienia.

Trudno przewidzieć rezultaty owej zakrojonej na szeroką skalę kampanii. Najprawdopodobniej jednak będą to jedynie doraźne ustępstwa ze strony kapitalistycznych pracodawców. Bo przecież opłacić im się „stracić” znów kilkaset milionów, aby — zawsze zyskiwać...

RES

Radioaktywne mleko

W kilku stanach USA wykryto radioaktywne skażenie mleka. Amerykańscy eksperci sądzą, że zakażenie radioaktywnymi elementami nastąpiło po wybuchu atomowym, przeprowadzonym w Chinach w połowie marca. (PAP)

W konkursie towary za 30 mld zł

71 nowych znaków jakości dla poznańskich wyrobów

Prawie połowa produkcji przemysłu województwa poznańskiego przeznaczona jest dla handlu wewnętrznego. Po prawa jakości wyrobów rynkowych, zwiększenie ilości towarów poszukiwanych — są zatem w centrum — uwagi władz partyjnych i administracyjnych. W marcu ubiegłego roku, z inicjatywy KW PZPR w Poznaniu, ogłoszono Wojewódzki Konkurs Poprawy Jakości Wyrobów Rynkowych, który — obok Wojewódzkiego Banku Producentów Rynkowych — przyczynia się do lepszego zaopatrzenia sklepów.

Celem konkursu jest zachęcenie zakładów do poprawy jakości wyrobów, upowszechnianie doświadczeń produkcyjnych poszczególnych przedsiębiorstw, poszukiwanie nowych metod oddziaływania na poprawę jakości. W roku 1977 do konkursu przystąpiło 51 przedsiębiorstw i zakładów, spośród 116 w Poznaniu, produkujących towary dla ludności. Wartość produk-

Czy USA podejmą dialog z ZSRR?

Powstrzymanie wyścigu zbrojeń w interesie całego świata

Skrót przemówienia L. Breżniewa

W obecnych warunkach — oświadczył m. in. L. Breżniew — nie ma zadania ważniejszego, bardziej dotyczącego losu każdego człowieka na ziemi niż osiągnięcie rzeczywistego rozbrojenia. Podstawowym problemem, jaki stoi obecnie na porządku dziennym w naszym życiu, jest powstrzymanie wyścigu zbrojeń, zapewnienie stopniczego ich zmniejszenia a w ostatecznym rachunku — wyeliminowanie groźby katastrofy termuklearnej.

Nie jest tajemnicą, że zarówno na Zachód jak i na Wschód od naszych granic istnieją siły zainteresowane w wyścigu zbrojeń, w potęgowaniu atmosfery lęku i wrogości. Ich działalność odbija się ujemnie na stanowisku USA i niektórych innych krajów będących partnerami ZSRR w rokowaniach w sprawie powstrzymania i zaprzestania wyścigu zbrojeń. Jak wiadomo, w listopadzie 1974 r. we Władystoku odbyło się radziecko-amerykańskie spotkanie na najwyższym szczeblu. Jego rezultatem było porozumienie o zawarci między ZSRR a USA układu o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych, przy czym uznano za możliwe zakończenie prac nad układem już w 1975 r.

Mijało jednak prawie 3 i pół roku, a układ nadal nie jest podpisany. Dzieje się tak najwidoczniej z przyczyn politycznych. Istota polega na tym, że rząd USA przejawia brak zdecydowania, brak konsekwencji, ogłada się na te kółka, które od samego początku były przeciwe układowi i które czynią wszystko, aby nie dopuścić do jego zawarcia, aby mieć wolną rękę w niekontrolowanym wyścigu zbrojeń rakietowo — jądrowych.

Taka jest przyczyna tego, że podczas roku, strona amerykańska niejednokrotnie po dejmowała próby korygowania na swoją korzyść, a nawet kwestionowania w ogóle tego, co wcześniej zostało uzgodnione, a także zastąpienia rzeczowej dyskusji stawianiem

wszelkiego rodzaju problemów, za którymi kryje się tylko jedno — brak gotowości do poszukiwania konkretnych rozwiązań. Co więcej, występuje tendencja do jakiegoś wiania postępu w rokowaniach, a nawet w ogóle losów układu, z innymi kwestiami politycznymi, w nadziei wywarcia presji na Związek Radziecki.

ZSRR zdecydowanie sprzeciwia się wszelkim próbom narzucenia mu niemożliwych do przyjęcia warunków układu. Opowiadamy się za jak najszybszym osiągnięciem porozumienia, lecz tylko takie go, które byłoby ściśle zgodne z zasadą równości i jednakowego bezpieczeństwa.

Znamienne jest stanowisko USA w kwestii broni neutronowej. Jest to nowy rodzaj broni masowej zagłady. Twierdzenie, że ma ona rzekomo charakter „obronny” nie ma pokrycia. Jest to jądrowa broń ofensywna, która zwiększa niebezpieczeństwo wybuchu wojny nuklearnej.

Wobec masowego ruchu protestu przeciw planom produkcji tej broni i rozmieszczenia jej w Europie, Stany Zjednoczone oraz niektóre inne kraje NATO usiłują wprowadzić w błąd narody udając, że są jakoby gotowe do rokowań w tej sprawie z ZSRR, w rzeczywistości zaś starają się uczynić to obiektem przetargów.

Czas już — powiedział na zakończenie L. Breżniew — aby niektórzy przywódcy na Zachodzie poważnie zastanowili się nad swą odpowiedzialnością za losy pokoju i wykazali gotowość podjęcia rzeczywistych kroków w kierunku okiełznania wyścigu zbrojeń. Związek Radziecki ze swej strony będzie kontynuował wysiłki w tym kierunku. (PAP)

Wspólne obrady

Dokończenie ze str. 1

przyjętych na VII Zjeździe PZPR, wymaga, aby dyrekcje przedsiębiorstw i aktyw związków działały skuteczniej i bardziej systematycznie na rzecz umacniania dyscypliny pracy oraz zwalczania przyczyn absencji i strat czasu roboczego.

Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ rozpatrzyło informację Ministra Pracy, Plac i Spraw Socjalnych na temat realizacji powziętej niedawno — zgodnie z ustaleniami II Krajowej Konferencji PZPR dotyczącej poprawy warunków życia najniższej zarabiającej — decyzji o podwyższeniu najniższych wynagrodzeń pracowników zatrudnionych w uspołecznionych zakładach pracy.

Z dniem 1 maja br. dotychczasowa płaca minimalna została podwyższona do 1600 zł miesięcznie, a w przeliczeniu na 1 godzinę pracy wzrosła z 7,30 do 8,20 zł za godzinę.

Bezpłatna podwyżka płacy minimalnej objętych zostanie około 570 000 pracowników. Ponadto nastąpi podwyżka stawek plac za sadniczych następujących bezpośrednio po stawce najniższej, co jest konieczne dla zachowania niezobudzonego różnicowania plac, stosownie do różnej złożoności pracy. Z tego rodzaju podwyżki stawek plac skorzysta dalsze 400 000 pracowników. Łącznie, podwyżka plac związana bezpośrednio i pośrednio z podniesieniem płacy minimalnej obejmie około 970 000 pracowników.

Na posiedzeniu rozpatrzone i przyjęte, opracowane przez Ministerstwo Pracy, Plac i Spraw Socjalnych w porozumieniu z CRZZ, projekt uchwa-

ly o jednorazowym zasiłku z tytułu urodzenia dziecka. Ta nowa forma pomocy dla rodzin została zapowiedziana przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka na posiedzeniu Sejmu 26 stycznia br. Jednorazowy zasiłek wyniesie 2 000 zł i będzie przysługiwać powszechnie, wszystkim kobietom po urodzeniu dziecka, począwszy od 30 kwietnia br., — niezależnie od zasiłku porodowego. W przypadku porodu wielorakiego zasiłek w kwocie 2 000 zł wypłacany będzie matce na każde dziecko. Podstawą do wypłaty zasiłku będzie przedstawienie odpisu skróconego aktu urodzenia dziecka.

Na zakończenie obrad zabrał głos, członkowie Biura Politycznego KC PZPR: prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz i przewodniczący CRZZ Władysław Kruczek.

W. Kruczek podkreślił, że sprawy rozpatrywane na wspólnym posiedzeniu mają żywotne znaczenie dla ludzi pracy, dla pomyślnej realizacji zadań społeczno-gospodarczych bieżącego roku.

P. Jaroszewicz oceniając realizację planu w pierwszych miesiącach stwierdził, że mimo pozytywnych wyników w skali całej gospodarki nie wszystkie zakłady wykonują swoje zadania produkcyjne, co powoduje niedobór szeregu poszukiwanych artykułów — również na rynku. Wymagała intensyfikacji działania na rzecz przyspieszenia eksportu.

Rząd przywiązuje duże znaczenie do inspirującej i pobudzającej roli organizacji związkowych i oganów samorządu robotniczego. Premier zalecił wszystkim ogniom administracji gospodarczej, aby tworzyły KSR-om jak najlepsze warunki działania. (PAP)

Żołnierski czyn
odpowiedzią na apel
kościuszkowców

Na ogłoszony z okazji 35 rocznicy powstania ludowego Wojska Polskiego apel żołnierzy 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. T. Kościuszki o uczczenie jubileuszu LWP czynnem społecznym, odpowiedzieli żołnierze większości jednostek naszych sił zbrojnych.

Żołnierze jednostek i szkół oficerskich zobowiązują się do wzorowej służby i pracy, do rozwijania przodownictwa i socjalistycznego współzawodnictwa i podnoszenia poziomu wykształcenia bojowego i politycznego. (PAP)

Dokończenie ze str. 1

środki naukowe i akademickie na świecie solidarnie przyłączyły się do głosów protestu przeciw produkcji tej broni masowej zagłady.

„Jako nauczyciele akademicy i wychowawcy przyszłości ekonomistów, którzy w przyszłości odpowiedzialni będą za rozwój gospodarczy kraju, mamy szczególny obowiązek wpajania młodym ludziom ideałów humanistycznych, służących pokojowemu wykorzystaniu wiedzy. Jest rzeczą ogromnej wagi, by zdobycze nauki mogły w pokoju służyć sprawie podniesienia dobrobytu i kultury społeczeństwa” — stwierdzono w rezolucji.

500 pracowników i pracowników „Goplany” zgromadziło się w piątek, 7 bm., by przyłączyć się do głosów społecznego protestu. „Nasza załoga, składająca się z 1500 kobiet — żon i matek sprzeciwia się zamiarom produkcji nowej śmiercionośnej broni”.

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 84 im. Tadeusza Kościuszki zaapelowali do swych koleżanek i kolegów, by przyłączyli się do wspólnego

Porzucić ludobójcze plany

go protestu, walcząc o pokój dla młodego pokolenia. (woj)

W Poznaniu odbyło się wczoraj plenarne zebranie członków i kandydatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, poświęcone omówieniu przebiegu i uchwał X Zjazdu Delegatów SDP w lutym br. w Warszawie. W czasie obrad poznańskie środowisko dziennikarskie przyjęło tekst apelu do Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy w sprawie niepodjęcia produkcji broni neutronowej. W apelu czytamy m. in.:

„Aktywnie uczestnicząc w pokojowym, dynamicznym rozwoju kraju, regionu i miasta szczególnie dotkniętego zbrodniami wojny, w pełni poczucia odpowiedzialności za przyszłość swoją i swoich dzieci, narodu i ludzkości, dziennikarze oświadczają, że obok głosów protestu zwiększą wysiłki, aby talentem i pracą oraz postawą mobilizować społeczeństwo do zdecydowanej walki o zagwarantowanie wszystkim

elementarnego prawa do życia w pokoju, prawa realizowanego konsekwentnie przez socjalizm”.

*

Do fali protestów przeciwko broni „N” dołączają swój głos polskie kobiety. Chcemy by nasze dzieci mogły tworzyć nowe wartości i budować piękniejszą i lepszą przyszłość — głosi rezolucja pracowników ZPO „Dana” w Szczecinie.

Zdecydowanie brzmi głos młodego pokolenia naszego kraju. Na licznych zebraniach młodzież polską protestuje przeciwko poczynaniom sił próbuujących zakłócić pokój na świecie. Słowa potępienia dla planów produkcji broni neutronowej padły m. in. na wielkiej manifestacji 5000 studentów Politechniki Warszawskiej, która odbyła się pod hasłami pokoju i przyjaźni, solidarności z narodami walczącymi o swą niepodległość i prawo do samostanowienia. (PAP)

Wysoka ranga
literatury

Dokończenie ze str. 1

jest ze współczesnością związane. Moje mniemanie o polskiej literaturze współczesnej — powiedział mówca — jest bardzo wysokie i to właśnie mówię. I sekretarzowi KC PZPR w mojej ostatniej z nim rozmowie.

Następnie zabrał głos Jerzy Łukaszewicz. Twórczość literacka, dzieła pisarzy zarówno starszego pokolenia, jak i młodych, których talenty rozwinięły się w Polsce Ludowej, są ważną częścią wielkiego dorobku naszej Ojczyzny — podkreślił na wstępie mówca. — Twórczość artystyczna w ogóle, a zwłaszcza twórczość literacka ukształtała w Polsce wysoką rangę.

Partia nasza upatruje w literaturze i sztuce ważny czynnik kształtowania wrażliwości psychicznej człowieka. Widzimy zarazem w literaturze i sztuce ważny oręż w procesie humanizacji naszego życia, w walce o zwycięstwo ideałów sprawiedliwości społecznej.

Od literatury i sztuki oczekujemy wsparcia w kształtowaniu myśli i postaw człowieka, tak, by stawał on sobie cele godne najlepszych tradycji naszego narodu, by dorastał do czasu historycznego, w którym żyje i potrafił tworzyć kształtować rzeczywistość.

J. Łukaszewicz podziękował dotychczasowemu Zarządowi Głównemu i jego prezesowi J. Iwaszkiewiczowi za ofiarą społeczną pracę dla dobra literatury i dla naszego kraju.

W godzinach popołudniowych rozpoczęła się dyskusja. Dyskusja będzie kontynuowana w sobotę. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopolsce: zachmurzenie umiarkowane, okresami duże.

Temperatura maksymalna od plus 10 do plus 13 stopni, minimalna od minus 2 do plus 1 stopnia. W piątek 6 godz. 19 zanotowano następujące temperatury: w Kaliszu plus 8 stopni, w Koninie plus 7 stopni, w Lesznie. Pięć i w Poznaniu plus 9 stopni; ciśnienie 754 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nienig.

Innowacje w zasadach
pokoju
wykorzystania Kosmosu

W genewskim Pałacu Narodów zakończyły się w piątek obrady Podkomitetu Prawnego ONZ do Spraw Pokojowego Wykorzystania Przestrzeni Kosmicznej. Obrady, w których uczestniczyli przedstawiciele 47 państw reprezentujących wszystkie regiony geograficzne świata, prowadziła przewodniczący podkomitetu, stały przedstawiciel PRL w genewskiej siedzibie ONZ, amb. Eugeniusz Wyner.

W wyniku dyskusji i negocjacji przyjęto szereg zasad regulujących działalność państw w Kosmosie. Dotyczy to przede wszystkim zasad określających wykorzystywanie sztucznych satelitów do celów bezpośredniego przekazu telewizyjnego oraz dla potrzeb teledetekcji, czyli zdalnego badania Ziemi i jej środowiska. (PAP)

Głos ludzi kultury

JERZY KURCZEWSKI — dyrektor Poznańskiego Chóru Chłopców i Państwowej Podstawowej Szkoły Muzycznej im. K. Szymanowskiego w Poznaniu.

— Cóż to za straszliwy paradoks: nauka i medycyna czynią dzisiaj wszystko, by nasze życie przedłużyć, a tymczasem słyszymy, że politycy Zachodu rozważają możliwość produkowania nowego rodzaju broni masowej zagłady. Dla mnie — przedstawiciela pokolenia, któremu okropności wojenne zabrały najpiękniejszą część życia — młodość, dla którego beznadziejny wydawał się każdy strzał, czy wybuch granatu, wprowadzenie bomb „N” byłoby czymś najbardziej antyhumanitarnym i nieprzeżywalnym. No bo jakże? Jeździć po różnych krajach, mamy tam licznych znajomych i przyjaciół, o różnych kolorach skór i światopoglądach, władających rozmaitymi językami i nagle mielibyśmy niszczyć się wzajemnie? W imię czego? Nie wyobrażam sobie, aby myślicy, mądry człowiek chciał dążyć do unicestwienia ludzkości. Życie może być w pełni twórcze i szczęśliwe tylko wtedy, gdy osiągniemy pewność, że przyszłość świata będzie pokojowa. Warunkiem koniecznym do tego jest całkowity zakaz eksperymentów zbrojnych i wprowadzenia do arsenałów wojskowych nowych rodzajów broni masowej zagłady. Głos protestu musi być wysłuchany!

JAN ROWIŃSKI — solista Teatru Muzycznego w Poznaniu:

Muszę jako artysta, a przede wszystkim jako człowiek, mieszkaniec kraju, który wielokrotnie przeżywał tragedie wojenne, jako Polak, który sam przeżył i nigdy nie zapomni, koszmaru lat 1939-1945 — przyłączyć się do stanowczych protestów społeczeństwa przeciw planom ludobójstwa. Tysiące rozsądnie myślących ludzi zdaje sobie sprawę z katastrofalnych następstw włączenia do światowego arsenału uzbrojenia broni neutronowej i ich sprzeciw jest — bo być musi — czymś naturalnym oczywiście. Ale okazuje się, że nie dla wszystkich; że nie wszystkim mieszkańcom naszego globu drogi jest pokój — ta najbardziej humanitarna idea łącząca wszystkich ludzi dobrej woli.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Fleisierowicz

i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofka,

Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85.

Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia)

poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

J-4

Moskiewski balet „Siedem piękności”

W Moskwie wystawiony został niedawno balet Kara-Karajewa zatytułowany „Siedem piękności”, do którego dekoracje i kostiumy projektował T. Nariman-dekew.

Fot. — CAF



Równy start lecz nie-wymagania

Sposób na talenty

Znawca zagadnienia, prof. Włodzimierz Szewczuk, dyrektor Instytutu Psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego twierdzi, że ponad 70 procent dzieci i młodzieży, z wyjątkiem niesprawnych umysłowo, ma wszelkie dane, by skończyć szkołę średnią z wynikiem dobrym z plusem, a szkołę wyższą z tym samym rezultatem — około 60 procent młodzieży.

Jeśli tak nie jest, a wiemy o tym dobrze, że nie jest — winę za to ponosi przede wszystkim szkoła. Ten, kto miał szczęście chodzić do dobrej szkoły, trafić na dobrego nauczyciela, miał szansę rozwinięcia swoich uzdolnień.

Wszystkie przemiany, które dokonują się w oświacie, upowszechnianie przedszkoli, tworzenie gminnych szkół zbiorczych, doskonalenie poziomu dydaktycznego i metod nauczania służą stworzeniu szans pełnego rozwoju intelektualnego całej młodzieży. Ani jedno dziecko z owych 70 procent nie będzie mogło powieść, że zła szkoła zaprzepaściła jego zdolności, a tym samym szansę życiową.

Zmierzając do tego wszystkie przedsięwzięcia naszej oświaty, wyrównujące przede wszystkim dysproporcje między szkołami miejskimi i wiejskimi.

Równy start dla wszystkich nie oznacza wszakże traktowania wszystkich jednakowo. Wśród przeciętnie uzdolnionych zdarzają się bowiem i talenty. Chociaż chodzi głównie o to, by szkoła średnia nie „gubiła” talentów, dając wszystkim równe szanse, jej obowiązkiem jest jednak również ochrona i rozwój wybitnie uzdolnionych. Stanowią oni problem, który wymaga odrębnych, specyficznych rozwiązań, rozstrzyganych bardzo różnie w różnych krajach.

Istnieje u nas generalna zasada nieregulowania „geniu-

szy” w odrębnych szkołach. Przebywając w normalnej społeczności szkolnej, mogą oni korzystnie oddziaływać na mniej utalentowanych. Nie oznacza to jednak wcale, że wybitnie uzdolnieni mogą być pozostawieni samym sobie. W naszym szkolnictwie „sposobem na talenty” jest indywidualna praca z uczniem zarówno podczas lekcji, jak i w trakcie zajęć pozalekcyjnych. Na ogół odbywa się to w ten sposób, że nauczyciel najdłuższym uczniom przydziały trudniejsze zadania. Często spotykana forma pracy z uczniem wybitnie uzdolnionym jest powoływanie tzw. asystentów przedmiotowych nauczyciela. Powierza się im wykonywanie doświadczeń, prowadzenie pokazowych dyskusji itp.

W zajęciach pozalekcyjnych dominują takie formy jak indywidualna praca z uczniem bardzo zdolnym w kołach zainteresowań, rozwijanie uzdolnień na zajęciach fakultatywnych. Bardzo istotnym elementem są olimpiady. „Olimpijczycy” dobrze sprawdzają się na studiach, są stosunkowo samodzielnymi w podejmowaniu i rozwiązywaniu problemów.

Te sprawdzone formy pracy z uczniem uzdolnionym nie wykluczają jednak prób i poszukiwań nowych rozwiązań. W wielu miastach uniwersyteckich środowiska wyższych uczelni współdziałały ze szkołami średnimi.

W kilku szkołach średnich, w takich miastach, jak Kraków, Warszawa, Poznań stworzono tak zwane klasy uniwersyteckie. Matematyczne klasy uniwersyteckie istnieją między innymi od roku 1973/74 w V Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie. Do klas tych przyjmowana jest młodzież, która zwyciężyła w olimpiadzie matematycznej dla uczniów szkół podstawowych oraz ta, która w V Li-

ceum zdała specjalny egzamin z matematyki. Pewną ilość lekcji z matematyki i fizyki pracownicy Uniwersytetu Jagiellońskiego prowadzą na terenie uczelni. Wyniki egzaminów wstępnych, oceny z matematyki i innych przedmiotów otrzymywane przez pierwszych absolwentów tej matematycznej klasy uniwersyteckiej są przeciętnie powyżej oceny dobrej.

Tworzenie klas uniwersyteckich dobrze służy zacieśnianiu związków szkół średnich z placówkami uniwersyteckimi, z Polską Akademią Nauk. Ma to niebagatelne znaczenie dla udoskonalenia poziomu dydaktycznego i metodyki nauczania poszczególnych przedmiotów objętych programem szkolnym, nie mówiąc już o korzyściach, jakie przynosi uczniom.

Wydaje się, że każde miasto uniwersyteckie powinno pójść za przykładem Krakowa. Wiać, że Poznań ma pokazać dorobek we współpracy naukowców z utalentowaną młodzieżą szkół średnich. Uczelnie poznańskie udostępniają młodzieży pracownie, laboratoria, publikacje naukowe. Właśnie uczelnie mogłyby pomóc młodzieży z małych miasteczek, mającej znacznie mniejsze możliwości nauki niż ich koledzy w dużych ośrodkach. Warto by wykorzystać istniejące już doświadczenia wypracowane przez „klasy uniwersyteckie”.

Wskazane też byłoby upowszechnianie teoretycznego i praktycznego dorobku, a także doświadczeń własnych i z granicznych, zdobytych w pracy z młodzieżą utalentowaną w fachowym czasopiśmie pedagogicznym, jak również uwzględnianie tego problemu w programach kształcenia na wyższych studiach pedagogicznych.

HALINA SZYPUŁSKA

675 lat Wałcza

Atrakcyjnie zapowiada się program obchodów 675 rocznicy uzyskania praw miejskich przez Wałcz (Piłskie), który zostanie zainaugurowany 22 bm. sesją Miejskiej Rady Narodowej, połączonej z występem chóru Jerzego Kurczewskiego z Poznania. Przeprowadzony zostanie m. in. turniej wiedzy o tej ziemi, na którym zaprezentuje się po raz pierwszy piosenkę o Wałcu.

Przewidziane są wystawy fotograficzne związane z przeszłością miasta i ekspozycja plastyczna „W kręgu amatorskiej sztuki”, a obecnie w Miejskiej Bibliotece Publicznej można oglądać wystawę — „675 lat Wałcza”.

Ogłoszono też otwarty konkurs poetycki na wiersz lub poemat o Wałcu. Utwory te matycznie związane z historią i teraźniejszością Wałcza, opatrzone godłem autora (to są mo godo musi zawierać kopertę z wypisanym na kartce na zwiskiem autora), można nadsyłać w trzech egzemplarzach do 25 bm. na adres — Walecki Dom Kultury, Plac ZWM 3, 78-600 Wałcz, z dopiskiem na kopercie: „Konkurs poetycki”. Przewidziano nagrody pieniężne. (zet)

Zarobionych pieniędzy w błoto nie wyrzucamy. To dobrze. Oszczędność stosowana z umiarem, jest zaletą, nie wadą. Wymiar oszczędności byłby całkowity, gdyby dotyczył nie tylko prywatnych kieszeni, lecz państwowej także. Większość jest takich, którzy zanim wydadzą zapracowane złotówki, przedtem trzy razy je obejrzą. Ale dla innych grozi społeczeństwo jest bez wartości. Szafują nim na lewo i prawo.

Oto sytuacja: w jednej z miejscowości ponoć zakończono budowę w miarę ważnego obiektu. Z tej okazji zjeżdża mnóstwo gości. Na zaproszenie gospodarzy. Wszyscy (oprócz miejscowych) przybywają samochodami służbowymi lub prywatnymi, ale na koszt instytucji w których pracują. Zwiedzanie owego budynku ogranicza się zaledwie do kilku pomieszczeń. Dlaczego? Bo, tylko te wyznaczono do oglądania są gotowe. W pozostałych pomieszczeniach jeszcze — po fikcyjnym przekazaniu całego obiektu do użytku — prace trwają w najlepsze. Goście zresztą w mlg pojmują o co chodzi. Przed gospodarzami w imię kurtuazji, do końca udawają podziw dla pozor-

nie zakończonego dzieła. Impreza, ma jeszcze ciąg dalszy. Ale już w innej miejscowości z okazji restauracji. Znowu więc rusza sznur samochodów. Feta okazała się bardzo udana i wyjątkowo kosztowna, bowiem brało w niej udział kilka-

Nie zawsze na linii

Hojność na cudzy koszt

dziesiąt osób, w dodatku — w czasie godzin pracy. Suma wydatków, licząc także zużytą benzynę, koszty reprezentacyjne itp., nabiera pokaźnych rozmiarów.

*

Dziwne zwyczaje panują również w niektórych biurach podróży. Nazbyt są one szkodliwe dla ludzi tam zatrudnionych. Mianują spośród swego personelu pilotów wycieczek, którzy w czasie imprezy czują się bardziej turystami, niż pracownikami.

Ostatnio podczas pewnej 6-dniowej podróży, wycieczkowicze z pilotami służbowo spotkali się tylko trzy razy. Na dworcu, przed wy-

jazdem, kiedy poinformowano przybyłych, z którego peronu odejść pociąg i w których wagonach mają zajmować miejsce. Nieco później, jak pociąg ruszył, z rąk pilotów wycieczkowicze otrzymali talony z miejscami noclegowymi. Potem na

W gabinecie przewodniczącego rolniczej spółdzielni produkcyjnej w Suchdolu na honorowym miejscu widnieje Sztandar Pracy, przyznany załozce za doskonałe wyniki. Wiesz Suchdol leży 60 kilometrów od Pragi, spółdzielnia ma 4500 hektarów i 560 za trudnionych, łącznie z przedszkolami, rzemieślnikami i administracją. W ubiegłym roku przeciętny plon czterech zbóż wyniósł ponad 46 kwintali z hektara, buraków — 457. Zapewne nie wszystkie spółdzielnie w Czechosłowacji mogą się szczycić tak wysokimi plonami, ale prawie każdy kilogram mięsa i każdy litr mleka dostarczany konsumentom w tym kraju jest wyprodukowany właśnie przez spółdzielce rolnictwo.

Idea kolektywizacji rolnictwa, zapoczątkowana w 1949 roku, a na masową skalę podjęta w roku 1953, uwięziona została pełnym sukcesem w końcu lat pięćdziesiątych. — To były ciężkie i dramatyczne czasy — przypinają spółdzielcy w Suchdolu. Nie wszystko odbywało się jak należy, a wiele spółdzielni prosperowało po prostu źle. Ale czas dowiódł słuszności takich rozwiązań — racjonalny podział pracy, mechanizacja, specjalizacja, ciągłe unowocześnianie metod upraw i hodowli przyniosły oczekiwane wyniki. Dziś w Czechosłowacji nie odczuwa się niedostatku żywności, a rolnicze spółdzielce chwalać sobie warunki życia i pracy w wsi.

Jak pracują i jak żyją spółdzielcy z Suchdola?

Pierw zobaczyłem, jak się bawia. W lesie, nad strumieniem jest klub, w środku duża sala z parkietem i estradą, obok bufet. W piątek wieczorem na parkingu tłoczno było od aut; jeden samochód przypada na 5 mieszkańców okolic Suchdola. Morawskie złote wino w szklankach, wielkie kotlety schabowe na talerzach i czeskie polki grają przez własną orkiestrę rytmu roznieśli beztroski nastrój. Chóralne śpiewy i tańce, śmiechy i wesołe okrzyki dowodziły, że wszyscy w tym gronie czują się jak w rodzinie. A przecież spółdzielnia ma 180 traktorów i niewiele mniej traktorzystów...

Wnet mnie zmogło ogniste tempo polki, więc dosiadłem do stolika przewodniczącego. Wróciliśmy do rozmowy o spółdzielni. — Nikt nie trzyma przy domu zwierząt. Pracuje się 8 godzin dziennie, jak w przemyśle, soboty i niedziele wolne. Każdy pracownik dostaje urlop, najpierw 14 dni, po 10 latach stażu — cały miesiąc. Raz w roku gwarantuje się każdemu 14-dniowe wczasy, co 3 lata wypoczynek za granicą — w Związku Radzieckim lub NRD. Są dwa kluby futbolowe, zespół muzyczny i estrad-

CZESKI BEFSZTYK

Korespondencja własna z CSRS

dowy, kółko fotograficzne, kółko myśliwskie i klub jeździecki. W szopach i dawnych chlewikach na gwałt powstają garaże.

W ciągu niemal trzydziestu lat istnienia spółdzielni nastąpił przełom w myśleniu ludzi. Wszyscy przekonali się do jej zalet; najlepiej ukazał to rok 1968 — choć można było, nikt ze spółdzielni nie wystąpił. Nikt nie chciał na powrót uwiązać się przy samodzielnym gospodarce, na okrągło, w światek-piatek. Czas wolny po pracy to największa zdobycz rolników. Bez porównania lepsze są także warunki życia. Wprawdzie większość spółdzielców mieszka w swoich własnych starych domach, ale dla nowo zatrudnionych, przybyłych z zewnątrz, buduje się mieszkania 3-pokojowe ze wszystkimi wygodami. Jeśli ktoś chce stawiać własny dom, dostanie kredyt od spółdzielni w wysokości 1/3 kosztów budowy, który może być umorzony.

Następnego dnia po zabawie, wspólnie z nowymi znajomymi ze spółdzielni w Suchdolu, oglądałem osiedle domków. Oto nie wykończony jeszcze 6-rodzinny dom, budowany tylko siłami 6 mężczyzn, którzy będą w nim mieszkać ze swoimi rodzinami. 36-letni Jiri — sekretarz partii w spółdzielni, z zawodu technik mechanik, 42-letni Wladimir — operator koparki, 28-letni traktorzysta Josef i jego imiennik 38-letni brygadista polowy, 41-letni traktorzysta Milan i 29-letni Paweł — inżynier mechanik. Od marca 1976 poświęcają na budowanie wolne popołudnia, każdą sobotę i niedzielę, każdy urlop, w czerwcu tego roku chcą się wypocząć. Na każdym z tych segmentów jest pokój

gościenny, pralnia, spiżarnia i wc, na piętrze kuchnia, łazienka, pokój dzienny, sypialnia i pokój dla dzieci. Nie licząc powierzchni garażu, schodów i piwnic — 150 metrów kwadratowych. Staranność wykończenia detali wprost niezwykła, glazury w łazienkach, nowoczesne, nie dzielone okna, podłogi już zgromadzone ozdoby krawężniki i inne ceramiczne elementy do tzw. małej architektury wokół domu. Nie wiedzą, który wylosuje który segment. Ale już teraz widać, że dom będzie śliczny.

Spółdzielnia ma swoją własną zielonkę, bazę remontową sprzętu, kilkanaście samochodów ciężarowych, koparki, buldożery i inny sprzęt specjalistyczny rolniczy i budowlany. 5 mikrobusów i jeden autobus dowożą codziennie ludzi do pracy, a dzieci do szkoły i przedszkola. Usługi agrochemiczne świadczy z zewnątrz przedsiębiorstwo, obejmujące 25 000 hektarów upraw w całym powiecie. Większość owrsków chemicznych i rozsiwianie nawozów odbywa się z samolotów. Spółdzielnia daje tylko miejsce na lądowiska.

— Trzeba było jednego pokójka, żeby odeszły stare tęsknoty i przyzwyczajenia do tradycyjnej gospodarki chłopskiej — twierdzą spółdzielcy z Suchdola. — Dokonała się przemiana w kwalifikacjach, zamiast uniwersalnych rolników mamy teraz mechanizatorów i zootechników, mistrzów upraw polowych i chemików, mleczarzy i owczarzy, dobrze przygotowanych do pracy specjalistów. Ludzie na wsi są zadowoleni, a w sklepach mięsnych w miastach nie brakuje zrazów i befsztyki.

TOMASZ TALARCZYK



Wznoszą ten dom w szosie, popołudniami oraz w soboty i niedziele...

Fot. — autor

ograniczyć ich liczbę. A że za cenę pozabawienia pilotów udziału w atrakcyjnej podróży? W tym właśnie tkwi sedno sprawy. Piloci bowiem jeżdżą za darmo i otrzymują jeszcze swoją należność za przepracowany dzień.

wiązany spełniać każde nie ma ich życzenie. Udział za tem pilotów z „Juventuru” w jakiegokolwiek podróży i dokądkolwiek, jest przede wszystkim traktowany jako obowiązek.

☆

Mamy przypadki marnowania wielu złotych. Lekka ręka mimo że są to pieniądze nieokreślonej instytucji lecz społeczne. Zdumiewa także beztroška w trwonieniu państwowych pieniędzy przez państwowe przedsiębiorstwa. Tym gorzej, że nie są to przecież odoobnione przykłady. Marnotrawienie naszego wspólnego dobra można spotkać i gdzie indziej, choćby na niektórych placach budowy. Ileż ponie wiera się na nich zniszczonych materiałów budowlanych? Zanlłm ręk ludzka spowodowała ich bezużyteczność, inną ręką zostały wyprodukowane. Taka beztroška i marnotrawstwo sporo nas, społeczeństwo kosztuje. Dlatego tylko własny zarobiony grosz nabiera znaczenia? A przecież pieniądze i te z prywatnej kieszeni i te z kas instytucji, przedsiębiorstw itp. tworzą nasz wspólny majątek.

ANNA SIEKIERKA

Życiorysy współczesne

DRWALEM BYĆ

Robota w lesie była mu chyba pisana. Urodził się w Krajowie koło Mosiny, wśród tamtejszych lasów. Po przydrożnych zarostach, a potem także w gestwianach buszował od małego, stając się na gorącym uczynku złapać okrucy tego fascynującego życia: zielonego niemal od bieli do granatu, spokojnego jak wielka tajemnica i ukrytego pod niezmierzoną czapą wiecznie szumiących koron sosn, świerków, dębów.

— Rzepczyński Jan. Drwal-pilarz.

Głos ma tak spokojny, że na wet „rz” i „dr” brzmią melodyjnie. Spojrzenie łagodne, rozmazane warstwą mgiełki zamyślenia, sylwetka — choć to przecież mężczyzna wysoki — raczej drobna. Ale dłonie — duże, sekaty.

— Niech się panowie odsuną. O, w tamtą stronę. Tu poleci drzewo.

Z Jerzym Okuliczem, nadleśniczym z Konstantynowa odchodzimy posłusznie we wskazane miejsce. Rzepczyński w te swoje dłonie — olbrzymi chwytą niewielką mechaniczną pilę i chwilę mocuje się z silnikiem zalany paliwem. Po dwóch minutach w przeciwną stronę wali się sosna. Żyłła tu sobie pięćdziesiąt pięć lat, o cztery lata była więc starsza od swego drwala.

— Nie żal jej panu?

Nie rozumie takich sentymentów. Las to wielkie gospodarstwo. Drzewa się sadzi i pielęgnuje, a gdy które zaczyna innym przeszkadzać, trzeba je wyeliminować. Żeby człowiek miał jakiś pożytek, czasem musi naturze pomagać, a nawet wyręczać ją. O, widąc przecież, że ta sosna, co ją przed chwilą położył, wyrosła krzywo. I tamta. Kiedy teraz usunie się z lasu wszystkie cherlawe i fantazyjnie powyginane, reszta rozwinięte parasole koron i strzeli w górę jeszcze o parę metrów. Te zaś, które właśnie kończą żywot, pójdą do kopalni, na papierówkę. Także na eksport.

Sosny — pięćdziesięciolatki to nie są oczywiście, olbrzymy. Kilkanaście, może dwadzieścia centymetrów średnicy (nie to, co tamten dąb, w otoczeniu młodej dębiny rosnącej kiedyś wśród pól. Gdy powalił go po paru godzinach zmagania, na wystającej z ziemi nie wysokiej „platformie” mogłyby zatańczyć ze cztery pary!). Takie młodziżewie sosny to po zornie dla drwala żaden problem: ani ze ściągania, ani z podzieleniem na kawałki, ani z ich ułożeniem w metry. Wziąć w ręce i przenieść. Ma chyba krępe, bo przecież na drwala pierwszy lepszy się nie nadaje i do lasu nie przyjdzie.

— A przeniesie człowieka z Krzepą choćby kilka takich kawałków! Napijesz się włas-

nego potu, no i w krzyżach poczujesz...

Srednie zarobki ludzi pracujących w nadleśnictwie Okulicza bezpośrednio — jak się to mówi — w produkcji nie są niskie, jak na leśnictwo. Trzy i pół tysiąca. A Rzepczyński „wyciąga” regularnie od pięciu do dziewięciu kawałków. Nadleśniczy pokazuje mi przykładowe zestawienie rezultatów uzyskiwanych przez ich najlepszego drwala: w 1975 roku wypracował 180 procent normy przypadającej na pilarsza, w następnym — 240 procent, a w roku ubiegłym (w grudniu Rzepczyński był w sanatorium) — 199 procent normy.

Nie, to nie jest błąd w wyliczeniach ani szczęśliwy rezultat zbyt niskich norm. Rzepczyński nie jest jednym z tych współczesnych bandosów, którzy nigdzie nie mogą znaleźć miejsca i czasem na krótko



Jan Rzepczyński — drwal-pilarz. Fot. — S. Ossowski

trafia także do lasu. Ta znana robota po prostu jest sensem i celem jego życia. To prawda, że chce zarobić. Weła tego nie ukrywa. Ale też jako członek partii (został wybrany do egzekutywy swojej organizacji) winien przecież być dla innych przykładem tego jak dawać z siebie tyle, na ile człowiek stać.

Siapiący deszcz uniemożliwia nam rozmowę w lesie o sekretach sukcesów Rzepczyńskiego. Jadąc do leśniczówki pytam więc o to Jerzego Okulicza. Nadleśniczy wyjaśnia krótko: „Zwyczajnie — dobra organizacja pracy”. A potem sam drwal robi zwięzły wykład własnego traktatu o dobrej robocie. Ale najpierw — słyszę wymówkę. Bo też zapytałem jak urzędnik w kadrach:

— Od ilu lat jest pan z tą rodziną w nadleśnictwie?

Tylko nie — „zatrudniony”. On tu pracuje, od lat blisko ko trzydziestu. Z trzydzielnią przerwą, gdy został „wcielony” do rozwiązywanej później spół-

dzielni produkcyjnej. A w jego robocie nie ma żadnych tajemnic. Krasnoludki go nie wyręczają, pan nadleśniczy nie dopisuje na jego konto drzew, których nie położył. Zresztą, niech sam powie. Po prostu — pracę trzeba usprawniać, czasu nie marnować, wiedzieć co po czym, w jakiej kolejności robić. „Dobra organizacja” to u niego znaczy nie kręcić się po lesie bezczynnie. Jak się już idzie nawet parę kroków w tę czy w tamtą stronę, to nigdy z pustymi rękami. A kto nie chce narzekać na chorobę wibracyjną, powinien także wiedzieć, kiedy odłożyć pilę i wziąć się za inną robotę.

Nie od razu doszedł do takich rezultatów. Oprócz krępy liczy się doświadczenie. O wszem, uczył się od lepszych. Przyjeżdżał tu kiedyś w zimowym sezonie jakiś rolnik z odległych stron. Pracował jak maszyna, zarabiał tyle, co trzech innych. Gdy zwiędzieli się o tym miejscowi drwale, gromadą chodzili go podpatrywać. On, Rzepczyński, nie chciał być gorszy i teraz młodzi mogą się uczyć od niego. Czy chcą? Niektórzy chcą. Patrzą pytają, naśladują.

— Ale gdyby wszyscy naprawdę chcieli — odpowiada nadleśniczy Okulicz — nie byłoby kłopotów ze zrobieniem planów. Nadleśnictwo wprowadziło nie odstaje, jednak bez przerwy ktoś rzuca robotę i szuka szczęścia gdzie indziej. Miał samych Rzepczyńskich — chłop w chłop, jak tu teraz fizycy nie pracuje pięćdziesięciu ludzi — można by cudów dokonać!

Rzepczyński należy do grona tych nielicznych, którzy w miejscu pracy lubią spędzać każdą wolną chwilę. Po fajrancie, w niedzielę, w czasie urlopu. To oczywiście, że trzeba pomóc żonie, która w Tworzykowie (leśnej osadzie, gdzie mieszka ją od ślubu w 1951 roku) prowadzi gospodarstwo, hoduje świnię i krowy. Pewnie, że trzeba czasem pojechać do Mosiny, gdzie dla dzieci (zbył ojca dobrze wspominały) buduje dom. Na naukę też trzeba było poświęcić sporo czasu — w 1965 roku ukończył szkołę podstawową, a przed dwoma laty specjalny kurs, po którym dostał uprawnienia robotnika wykwalifikowanego.

Ale las to jest taka wspaniała kraina, gdzie nawet zły potęgi i przygnieciony ciężarem od tylu lat dźwiganych „metrów” — czuje się wolny. W niedzielę w czasie urlopu może po nim chodzić bez końca, zimą i latem, w deszczu i śniegu. Na jedno się tylko nie zgadza: nigdy nie zbiera jagód. To właśnie jest w lesie najcięższa robota. Nie ma to jak być drwalem.

ZYGMUNT ROLA

Kwiecień
miesiącem
pamięci
narodowej

Jednym z najpiękniejszych warszawskich pomników, upamiętniających martyrologię żołnierza polskiego, jest Pomnik Sapera na Przyczółku Czerniakowskim. Pomnik jest symbolem hołdu złożonego tym wszystkim żołnierzom, którzy walczyli z najgroźniejszym, bo niewidzialnym wrogiem, torując drogę innym w marszu na Berlin. Wśród nich właśnie śmierć zbierała swoje żniwo, jeszcze długo po ostatnich salwach na cześć zwycięstwa.

CAF — fot. Szyperko

Kup pan obraz

Sztuka jest towarem, ale...

Czego by nie mówić o te-
lewizji — a mówi się
wiele i nie zawsze przy-
chylnie — jedno wydaje się
bezsporne. Fakt ujawniania
niezaspokojonego zapotrzebo-
wania na dzieła sztuki jest
właśnie jej zasługą. Co praw-
da założeniem systematycznej
prezentacji twórczości pla-
stycznej profesora Zina jest
piękny cel (społeczeństwo na-
sze w takich razach jest nie-
zwyczajnie hojne — wspomnijmy
choćby kwesty Waldorffa na
renowację Powazek) — jed-
nak osiągnięcie drogi licytacji
ceny są wyjątkowo wysokie.

Jeśli jednak traktować od-
krycie telewizji jako symptom,
to zarówno handel sztuką
jak i oczywiście sami twórcy
znajdują się w niezwykle ko-
rzystnej sytuacji. Tymczasem
zyski z handlu sztuką współ-
czesną — bo o niej cały czas
mowa — sięgają zaledwie kwo-
ty 200 mln złotych, co w prze-
liczeniu na jednego mieszkan-
ca w skali rocznej wynosi za-
ledwie 6-7 złotych. Coś więc
tu nie gra, albo handlowcy nie
potrafią handlować, albo klien-
ci nie znajdują odpowiednio-
go towaru. Jest także możliwe,
że handel nie jest odpowied-
nie „ustawiony”, a klienci od-
powiednio przygotowani — nie
tyle w sensie finansowym, co
estetycznym — do zakupów.

Dotychczas handel sztuką
prowadzą zarówno instytucje
państwowe — „Desa”, Pracow-
nie Sztuk Plastycznych — spół-
dzielcze, np. ZPAP „Art” (u-
biegłoroczne obroty około 50
mln zł), jak i osoby prywatne.
W niektórych miastach dzia-

ła, po kilka (Kraków), bądź kil-
kanaście (Warszawa) galerii i
salonów sprzedażnych, ale ca-
łą aglomerację górnośląską ob-
sługuje salon „Desy” i dwie
galerie sztuki współczesnej
ZPAP „Art”. Niektóre galerie
w Warszawie — „Zapiecek”, w
Krakowie — galeria „B” i
przy ul. św. Jana wyspecjali-
zowały się, dbając o wysoki
poziom sprzedawanych prac,
tworząc krąg zainteresowa-
nych i nabywców. Jednakże
większość galerii pracuje jak
normalne sklepy, co w sytua-
cji gdy sztuka nie jest jeszcze
artykułem pierwszej potrzeby,
po który ustawiałyby się ko-
lejki chętnych, stanowi poważ-
ne niedopatrzenie. Formy jej
sprzedaży powinny więc nieco
odbiiegać od dystrybucji towa-
rów poszukiwanych, do któ-
rych kupna nie trzeba nikogo
przekonywać — stąd pomysł
organizowania targów sztuki:
ogólnokrajowych i regional-
nych stąd idea wiązania wy-
staw plastyki z aukcjami, m.
in. miały one miejsce w War-
szawskim Teatrze Studio, pro-
wadzonym przez malarza i re-
formatora teatru Józefa Szaj-
nę, znanego również jako ak-
tywnego propagatora sztuki
współczesnej.

Osiągane na targach docho-
dy są nie do pogardzenia. Ich
osiągnięcie jest możliwe dzie-
ki temu, że handlowcy pełnią
na nich rolę popularyzatorów
sztuki. Ostatnie (II) Warszaw-
skie Targi Sztuki — zorgani-
zowane przez przedsiębior-
stwo „Waexpo”, które prócz
przygotowywania wystaw i de-
korowania miasta podjęło się

również handlu sztuką (ale nie
tylko handlu, bo targom towa-
rzą spotkania z twórcami,
projekcje filmów, pokazy mo-
dy), przyniosły ponad 1 mln zł
zysku, z czego 70 proc. wpla-
cili klienci prywatni. Nie spo-
sób jednak opierać handlu
sztuką na tego rodzaju impre-
zach. To tak, jakby np. zaopa-
trywać społeczeństwo w bie-
liznę pościelową wyłącznie
podczas tzw. „białych tygodni”,
organizowanych co roku przez
domy towarowe.

Żeby nie było nieporozu-
mienia, jeśli dzieło sztuki jest
„takiem” samym towarem — a
nie ma powodów, by było ina-
czej — jak każdy inny, to w
konsekwencji handel sztuką
powinien przypominać handel
każdym innym towarem. Je-
śli więc ma powstać krajowy
rynek sztuki, to muszą regu-
wać go prawa popytu i poda-
ży. Jak na razie popyt jest je-
szcze niewielki, ale aktywniejsza
działalność upowszechnie-
niowa (wychowanie estetycz-
ne w szkołach), reklama dzieł
sztuki, zamiast perfum, w te-
lewizji) oraz wzrost możliwo-
ści społeczeństwa sprawią, że
wzrośnie on znacznie już w
najbliższym czasie.

Zanim to jednak nastąpi —
nie zaniebujmy działalności
upowszechnieniowej. Od niej
właśnie zależy, czy powstanie
rynek sztuki. Trzeba będzie
rozwinąć sieć galerii oferują-
cych nie tylko dzieła sztuki,
ale także szeroko pojętej pla-
styki — i to w zróżnicowa-
nych cenach.

JERZY PAWLAS

Piórem reportera

Trzeba mieć pecha, by ca-
łe życie mieć pecha. In-
ni czego się w życiu nie
dotkna, zaraz się to przemie-
nia w szczerze złoto. On, jak
wspomina matka, też się w cze-
pku urodził, tylko, że mu go
złota akuszerka. A wraz z
nim całą życiową pomyślność.
Kiedy żył ojciec wszystko by-
ło inaczej. Gdyby żył teraz na
pewno wystąpiłby w telewizji
jako muzykująca rodzina. Mat-
ka na cytrze, ojciec — na skrzy-
peach, jeden brat na akordzie
nie, drugi na mandolinie. A
on, Ryszard — na gitarze.

Jeden z braci jest inżynie-
rem, dobrze się to powodzi.
Drugi zastępcą dyrektora, po-
wodzi mu się jeszcze lepiej. Ry-
szard miał być muzykiem, bo
jest z nich wszystkich najdzi-
niejszy. Ale ojciec umarł. Zwy-
czajnie, cicho, tyle że przed-
wcześnie. Więc wychowywały
go matka i babcia.

Wychowały go dobrze. Kła-
niał się każdemu i o co go nie
poprosili to zaraz zrobił. Wę-
giel przyniósł, dzwonek potra-
fił naprawić, a nawet kran,
gdy przeciekał. Bo nie tylko
był zdolny, ale i chętny.

Tylko na rowerze nie umie
jeździć, bo babcia bała się o
wnuka, tylko w piłkę nie u-
mie grać, bo mogli mu nerki
odbić, tylko pływać nie potra-
fi, bo przecież taki skłonny do
przebiegów. Dmuchały na nie
go te kobiety i chuchały, bo
przecież lata uciekają, a on je
dyny pozostał, który matkę na
starość utrzyma.

Ma dobry fach, bo skończył
szkołę zawodową i jest ślusar-
zem. Fach ma dobry i żonę
dobrą, piękną i wykształconą,
bo skończyła liceum. Z prostej
jest, ale uczciwej robotniczej
rodziny i teraz jej się to bar-
dzo przyda, bo będzie zdawać
na studia zaoczne, kiedy ty-
ko dzieci trochę podrosną.

*

Mają dwie dziewczynki —
Beatę i Joasię. Z tymi dzie-
w-

czynkami to też był pech. Bo
że mój, gdyby Ryszard miał
syna. Ten syn mógłby się prze-
cież nauczyć grać i to nie na
jakiejś elektrycznej gitarze
ale na klasycznej, z której pu-
dła nie muzyka rezonuje, a
czary jakieś czy co? Na tej oj-
cowskiej ukochanej gitarze,
która gdy jęknie to szklą się
oczy, gdy zawraczy to tak jak
gdyby ktoś przemawiał na pu-
sylim placu. Na tej po prostu,
na której Ryszard gra dzień
czynnem do snu. Z dziewczyn-
kami też dobrze, ale odpowie-
dzialność większa, bo teraz te
dziewczyny, gdy dorosną...

Z takim synem, a byłby on
jak Ryszard czarny, wysoki i
postawny, można by pójść na
mecze, albo nawet do domu nie
wychodzić, tylko porozmawiać
o czymś ciekawym. Na przy-
kład o samolotach. Kto wie,
może i o raketach, o których
Ryszard wie najwięcej, bo prze-
cież zbiera wszystko o podbo-
ju kosmosu. I wszystko ma do

kładnie opisane, kiedy na przy-
kład „Apollo” z „Sojuzem”, a
kiedy jedynie „Skylab”.

*

Ryszard K. ma 36 lat, a
wszyscy go szanują. Przede-
wszystkim za to, że jest aku-
ratny. Nawet tych czterech z
jego brzydą, gdy coś sparta-
cza, to mogą iść spokojnie do
domu, bo Ryszard zostanie i
poprawi. Miał nawet jechać
na budowę do NRD, ale matka
powiedziała, że nie przeżyje.
Czy to nie pech? Tyle przeży-
ła, a tego nie! Ale jak będą
organizować ekipę na Czecho-
słowację to pojedzie na pew-
no, bo w zakładzie wszyscy
go cenią. Kierownik, majster,
a i rada zakładowa poprze, bo
się w zakładzie udziela i orga-
nizuje zespół muzyczny. Poza
tym lubi swoją robotę i wszy-
scy o tym wiedzą.

Szanują go też inni i pamię-
tają. Tu na przykład jest wi-

dokówka z Francji. Kolega mu
przystał. Daleko zaszedł, bo
jest teraz ekspertem od ma-
szyn, a wychował się na jed-
nej ulicy. Albo tu — z Zako-
panego. Inny kolega, który
jest sportowcem. Pisał o nim
„Sztandar Młodych”, a może
„Świat Młodych”. Albo An-
drzej, z tej samej klasy, jest
chirurgiem. Dużo pije, ale też
robota ma okropną. Nagrzebie
się w tych ludzkich wnętrzach
i nigdy nie dobrego tam nie
widzi. Chłopaki się urządzili,
podrabiali — kiedy się spotka-
ją będzie o czym pogadać, bo
Ryszard K. też sroce spod oko-
na nie wypadł. Ze wszystkim
jest na bieżąco, dużo czyta i
właściwie nie ma tematu, na
który nie mógłby podyskuto-
wać. Tylko polityki nie lubi,
bo jej nie rozumie.

*

Inni się urządzili, ale i im,
młodemu K., nie brakuje nie-
co

go. Najbardziej cieszy się mat-
ką Ryszarda, chłopak ma za-
wód, wie jak pieniądze zrobić
i jak je wydać, a przy tym
są bardzo gospodarni. Wyko-
szowali się, ciężko było chwi-
lami, ale teraz do takiego do-
mu to można zaprosić każde
go. Płytki w kuchni i łazien-
ce — hiszpańskie, 700 złotych
metr, 20 metrów i 5000 zło-
tych dla fliskarzy. W dużym
pokoju NRD-owski komplet,
prosto z targów, u matki cały
pokój ze staroci, co teraz taka
moda na retro. A u dziewczyn-
nek to bafka nie dom. A kie-
dy się ubiorą i gdzieś w sobo-
tę wyjadą, na przykład w kar-
nawale do pracy na tańce, to
sam widzi jak koledzy na żo-
nę patrzą. I nie jest zazdroś-
ny, bo przecież kobieta, nawet
najpiękniejsza, ubrać się musi.

W domu musi być koniak,
jakieś dobre wino i czysta dla
kolegów. Ryszard nie pije, ale
przecież w każdej chwili może

Mówi Marek Grechuta:

Poezja najlepiej wyraża uczucia i pragnienia

Marek Grechuta — kompozytor, poeta, aktor, „śpiący wający architekt”, występuje na estradzie od 10 lat. — Kiedy pojawił się pan przed 10 laty na estradzie, pański wygląd, sposób interpretacji, teksty poetyckie oraz muzyka spowodowały, że określono pana mianem romantyka... — Nie lubię szufladkowania, nawet, jeśli określenie, jakim mnie obdarzono jest pochlebne. Jeśli jednak rodzaj mojego wyrażania się, to mogę się z taką opinią zgodzić. — Przed dziesięciu laty zaczął pan śpiewać teksty poetyckie...

— Nie mógłbym śpiewać czegoś, co byłoby prostym wypełnieniem muzyki. Nie ma piękniejszej formy wyrażania naszych marzeń, naszych uczuć, stanów ducha, pragnień — niż poezja. — Twierdzą niektórzy, że prawdziwa poezja może występować tylko w formie czystej, a korzystanie przez piosenkarza z wierszy znanych poetów oznacza podpieranie się nazwiskiem. — Poezja jest nie tylko do czytania w samotności. Jest także recytowana. Na ostateczny kształt tekstu nakładają się takie elementy otwórcze, jak timbre głosu aktora, jego twarz, mimika. Poezja odczy-

tywana z estrady, odśpiewywana na wóbec zbiorowości jest tą poezją, którą otrzymuje inna jakość. — Czy myśli pan, że poezja, która szeroki krąg odbiorców poznała w piosence, zachęca do sięgnięcia po tomy wierszy, podobnie jak adaptacja filmowa dzieła literackiego zachęca do zainteresowania się nim? — Myślę, że pewien związek istnieje. Może rzeczywiście strofy Norwida śpiewane przez Nie mena, kiedy trafiły na listy przebojów zainteresowały dla samej chęci porównania z oryginałem. — Jakże stosuje pan kryterium doboru wierszy? — Poezję, którą śpiewam, trzeba rozumieć, z kolei ona

musi zawierać jakąś myśl, idee. Biorę tylko te wiersze, co do których jestem pewien, że wiem w pełni o co w nich chodzi. — Kogo pan ceni najbardziej z piosenkarzy śpiewających poezję? — Ewę Demarczyk. Jej repertuar i wykonanie. Potrafi doskonale łączyć słowo z muzyką. — Słowo „estrada”, na której pan występuje, budzi mieszane uczucia. — Jest to miejsce, gdzie spotają się różne dziedziny sztuki: teatr, operetka, filharmonia czy tradycja cyrkowa. Estrada ustaliła sobie niezbyt dobrą markę z powodu pewnej nierzetelności artystycznej. W pewnej mierze spowodowane jest to sposobem pracy i traktowania imprez. Estrada jest jednym z najbardziej dochodowych przedsięwzięć. Dla niektórych dyrektorów ważne jest to, aby koncert się odbył i podobają, a to czasami uzyskuje się różnymi środkami... (PAP)



PRACA CHYBA POZORNA?

Czasem, w celach służbowych jestem zmuszony przebywać w Poznaniu i gdy zdarza się wolna między zajęciami oraz spotkaniami godziną, wchodzę do któregoś z lokali, by zjeść coś lub wypić kawę. Nieodmiennie też zdumiewa mnie, jak wiele osób w nich zawsze przebywa. Niektóre, zapewne podobnie jak ja, są przyjezdne, część — to być może prywatni, których nikt z godzin nie rozlicza, ale reszta? I z wyglądu i z zachowania — tak zwany „świat pracy”, co to wyskoczyło na miasto w jakichś sprawach i ma tyle czasu, by spokojnie przebywać w kawiarni. Kiedyś przyszedł do mojego stolika trzej tacy. Z ich rozmowy się zorientowałem, że jeden to elektryk ze spółdzielni mieszkaniowej, drugi opowiadał o swym urzędzie, trzeci zaś był zaopatrzeniowcem w przedsiębiorstwie. Byli tu umówieni, a rozprawiali o niezbyt chyba czystych transakcjach, które mogłyby zainteresować prokuratora. Chodziło o jakąś działkę i materiały budowlane oraz instalacyjne. Zastanawia mnie, ile ludzi w różnych przedsiębiorstwach trwoni w podobny sposób długie godziny i ile można by zaoszczędzić etatów, zajmowanych przez osobników, pozornie niezbędnych i pozornie tylko pracujących? Kiedyś mówiło się wiele o kontroli zaangażowań i zmniejszaniu liczby pracowników do rzeczywiście niezbędnych. Teraz to ucichło, a szkoda, bo może łatwiej byłoby o miejsce w godzinach pracy nie tylko w poznańskich kawiarniach. (1101)

RYSZARD TR. — Szamotuły

NIEBEZPIECZNE DLA KIEROWCÓW

Z chwilą nastania cieplejszych dni ktoś zaczyna palić trawę w rowach przydrożnych. Ogień taki dochodzi do skraju drogi asfaltowej a podmuchy wiatru roznoszą iskry na całą szerokość nawierzchni. Jadąc autocysterną z paliwem lub pustą (co jest jeszcze bardziej niebezpieczne z powodu gazów, mieszających się w takich komorach) jestem jako kierowca zmuszony przez ogień na jezdni przejeżdżać. Każdy myślący człowiek zdaje sobie chyba sprawę z tego, czym to grozi. Patrol MO, kontrolujący pojazdy (i mój również) nie interesują się tym, a więc nie starają się zapobiec takiemu niebezpieczeństwu. Właściciel pola, który wypala rowy, lub dyrektor PGR-u, powinien być za to karany mandatem. (1032)

MARIAN DUTKIEWICZ — Poznań

ZOSTALI UKARANI

Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Poznaniu odpowiada na list pt. „Częściej zimno niż ciepło” („Głos” z 25. III br.) w sprawie niedogrzewania mieszkań przy pl. Waryńskiego 9 w Poznaniu, po zbadaniu sprawy informuje, że (...) wystąpiły od listopada ubiegłego roku trzy awarie w kotłowni, spowodowane niesumiennością wykonywaniem obowiązków przez palaczy, a jedna — pionu centralnego ogrzewania. W stosunku do winnych zaniedbań palaczy zastosowano ostre sankcje dyscyplinarne, wypowiadając im pracę ze skutkiem natychmiastowym i skierowano sprawę na drogę postępowania sądowego. Niedogrzewanie w godzinach rannych dnia 21 lutego br. spowodowane było koniecznością dokonania prób ciśnieniowych urządzeń i nowego kotła, w związku z oddaniem ich do eksploatacji (...). Zobowiązuje się niniejszym pismem kierownictwa Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej oraz Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej do sprawowania nad tymi obiektami systematycznego nadzoru i wnikliwego kontrolowania pracowników. (621)

inż. WŁODZIMIERZ TOMASZEWSKI zastępca dyrektora

TAPETY BEZ... KLEJU

W poznańskich sklepach sprzedających wyroby z tworzyw sztucznych, można nabyć tapety winylowe. By nakleić je na ścianę tynkową potrzebny jest specjalny klej pod nazwą „Celtap” lub „Celtap - Lux”. Kupując tapety sądziłem, że klej taki otrzymam w tej samej placówce handlowej. Nic z tego. Odesłano mnie do sklepów chemicznych. Obszedłem kilka, ale bez skutku. W jednym oświadczyli mi nawet, że zedrą kilka par butów i wątpliwe czy w Poznaniu poszukiwany klej nabędę.

Uważam, iż mija się z celem oferowanie praktycznych i trwałych tapet, skoro nie można jednocześnie sprzedawać stosowanego do nich kleju, a bez niego — zaplanowany remont mieszkania pozostaje ciągle w sferze marzeń. Czy handel nie może domagać się od przemysłu, by dostawy poszukiwanego kleju były bardziej rytmiczne?

KLEMENS JANICKI — Puszczykowo

GDZIE SĄ KOLANKA?

Bywa, że w niektórych mieszkaniach, znajdujących się w budynkach starszej daty, trzeba wymienić zlewozmywak. Wydawałoby się — sprawa prozaiczna, gdyż administracje domów posiadają dwukomorowe zlewozmywaki żeliwne tzw. dawnego typu. Wszakże narzekają na brak pełnego do nich wyposażenia. Na przykład — Rejon Eksploatacji Budynków, który ma dokonać wymiany odpowiedniego urządzenia w moim mieszkaniu, stwierdza, że od dłuższego już czasu nie może w sklepach otrzymać (a ponoć także w hurtowniach) tzw. kolanka PCV-50, co uniemożliwia wykonanie zlecenia.

Czyżby wykonanie tak drobnego detalu było dla fabryk niemożliwe? Sam obszedłem kilka sklepów branżowych w Poznaniu i we wszystkich otrzymałem negatywną odpowiedź. Kolanek PCV-50 nie ma i nikt nie potrafi powiedzieć, gdzie i kiedy będą. (1011)

EUGENIUSZ Z. — Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

Znamienne, jak przewalające się co jakiś czas fale rewizji i krytyki naszych największych przebijają właściwie bezpłodnie i bezskutecznie. Przykładem może być Żeromski. Co rusz to w jego twórczości uderzają nowe ataki i mijają bez echa. Jubileusze jego obchodzone po wojnie były wyjątkowo i bardzo wstrząsające. A jednocześnie nowe wydania książek autora „Popiołów” znikały błyskawicznie z półek księgarskich. Pośród czytelników, zwłaszcza młodych, również objawiały się pewne niechęci, niekiedy odrzucanie tej twórczości, by niedługo potem znów się odrodzić w cichej, ale wszak admiracji, jak to możemy zaobserwować także obecnie.

Dobrze się stało, iż żywo reagujący na wszelkie objawy naszego życia kulturowego „Czytelnik” opublikował, obecnie tom „Stefan Żeromski — w pięćdziesiątą rocznicę śmierci”, mieszczący studia i szkice pod redakcją Zbigniewa Golińskiego, a oparty w głównej mierze o materiały z odbytej w końcu 1975 roku sesji naukowej, poświęconej tej rocznicy, uzupełnionej przy tym o kilka nowych publikacji. W tekstach zamieszczonych w tomie następuje jakby rewindykacja wartości piśmiennictwa Żeromskiego, do wód nowego ukiętnienia zainteresowań badawczych, dokonywanych przez przedstawicieli trzech pokoleń polonistycznych. Publikuje tu swe prace 16 autorów. Brak mi miejsca, by ich wszystkich wymienić, choć ciekawe jest to zestawienie — właśnie po koleniowe. Przy pierwszej pracy chciałbym się przez moment zatrzymać. Jest to krótki, wspomnieniowy tekst Jarosława Iwaszkiewicza „Pan Stefan”. Warto go poznać, warto przedrukować. Jakże ciepłe, uczuciowe są

zdania Iwaszkiewicza, jakże pełne czci przydawanej tylko największym. Jak zarazem bardzo skromne są te słowa i jak piękne. I może dobrze się stało, że właśnie wypowiedź Iwaszkiewicza otwiera ten cenny tom, stwarzając pewien serdeczny klimat, którego nie mogą już rozbić nie raz bardzo cenne, ale niekiedy i nadzbyt pompatyczne i e-rudystyczne wywody niektórych innych autorów.

Cenną wydaje mi się tendencja przejawiająca się w planach wielu wydawnictw publikowania prac poruszających zasadnicze problemy współczesnej humanistyki światowej. Bo — wbrew po-

nad którą mnoży się ostatnio coraz to więcej znaków zapytania. Wszystkie prace są swoistą refleksją krytyczną, zasobem tez i opinii podlegających i pełniejszą dyskusję nad miejscem i rolą socjologa w dzisiejszym świecie, nad moralną odpowiedzialnością tej dyscypliny za wyniki badań, dotyczących wszelkich najistotniejszych łkanek życia społecznego. Niepokoją autorów zarówno słosowane metody badawcze, jak i społeczne skutki rezultatów ich badań. Niezależnie od oceny socjologia zachodniej, książka ta stała ważkie pytonia także przed naszą rodzimą socjologią — pytania o przydatność społeczną tej nauki dla współ-

myślana zwrócić w swej kompozycji, ma bowiem na celu ukazanie wagi pewnych prądów, kierunków myślenia, osiągnięć czy kwestii spornych. Zakres poruszanych problemów jest nader rozległy i trudno byłoby wskazać tu na wet na najważniejsze. A są to sprawy tak istotne, jak miejsce języka wśród systemu znaków, jak forma i znaczenie w języku naturalnym, pojęcie całości w teorii sztuki czy kategoria czasu w sztuce i kulturze XX wieku, a równoległe — kwestie struktury dzieła literackiego, jego opisu i interpretacji, style i konwencje literackie, wreszcie jakże istotne zagadnienie: specyfika wypowiedzi historycznej.

Za nader pozytywne zjawisko należy uznać fakt, iż, systematycznie przyswajamy polszczyźnie najcenniejsze dzieła z dorobku myśli światowej w dziedzinie humanistyki szeroko pojmowanej. I tak oto po raz pierwszy otrzymuje polski czytelnik pracę zmarłego w r. 1928 wybitnego niemieckiego filozofa i socjologa Maxa Schelera, którego wpływ w zakresie współczesnego widzenia etyki, psychologii i filozofii był niezaprzeczalny. Jest to studium pod znamennym tytułem „Re-sentyment a moralność” (w przekładzie Jana Gawareicza, ze wstępem Hanny Buczyńskiej-Gawareicz). Jest to książka zaskakująca szerokością horyzontów myślenia i zdolnością łączenia wielu równoległych dyscyplin dla wykładu swej myśli, bo wszakże współgrają tu ze sobą psychologia, socjologia i wreszcie filozofia. Wywody autora uderzają siłnie w tzw. moralność mieszczańską, ukazując jej źródła. Na tym tle rozsnutą Scheler obraz wza-jemnej relacji między świadomością ludzką a światem wartości nadzrzednych.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

czesnego świata. Niepokój nurtujący środowiska naukowe Zachodu, na inny nieco sposób jest wszakże niepokojem również i naszych badaczy, którzy stoją przed koniecznością rozwiązania wielu zasadniczych problemów zewalających pełniej, głębiej i skuteczniej wniknąć w strukturę życia społecznego.

Druga pozycja z tej serii, to znów tom zbiorowy, pod redakcją Michała Golińskiego i z jego wstępem, w przekładach różnych tłumaczy. Tytuł: „Znak, styl, konwencja”. Autorzy różnych narodowości — od tak znanych już do-brze w Polsce, jak Claude Lévi-Strauss, Roman Jakobson czy Jan Mukarovsky, po zupełnie polszczyźnie nieprzyswojonych, a wnoszących nowe elementy do dziedziny teorii z pogranicza językoznawstwa i literatury. Wbrew pozorom pewnej różnorodności, całość jest po-

Z książką na ty

Panorama

zorem, wbrew techniczności — właśnie humanistyka stanowić będzie zawsze siłę twórczą, zdolną przeobrażać człowieka. „Czytelnik” zainicjował obecnie nową, bardzo interesującą (sądząc z tytułowych zapowiedzi i z opublikowanych już dwóch tomów), serię pt. „Panorama”. Wydaje się, iż będzie ona świetnym uzupełnieniem nie których serii PIW-u, „Książki i Wiedzy” i innych oficyn. Na pewno szeroki odbiór znajdzie tom pod wymownym tytułem „Czy kryzys socjologii?”, w wyborze i z arcykawką, głębokim wstępem Jerzego Szackiego. Wstęp ten zresztą ogromnie pomaga przy lekturze tej nietłowej książki. W tomie prezentowane są opinie socjologów zachodnich, publikowane w latach sześćdziesiątych i w początku siedemdziesiątych, sławiające wyraz niepokoju o tę dziedzinę nauki, która budziła tak wielkie nadzieje, ale

ktos przyjąć i wtedy trzeba spytać: „Czego się państwo na piją”, albo „Słoneczny brzeg”? czy „Mataxa”? Jest wtedy jakos inaczej, bo gra adapter „Hi-Fi” kupiony za bony w Pewexie i z czasem ktoś na pewno powie: „Ryszard może byś coś zagrał, kiedyś tak pięknie grałeś”.

Długo go prosić nie trzeba, bo kiedy palce tańczą po strunach to zapominają się o wszystkim: o kredycie MM, którego jeszcze połowa została do spłacenia, o kasie zapomogowo-pożyczkowej i o tym średnim bracie, któremu się najlepiej powodzi, a który już dwa razy w tym roku pisał, pytając kiedy oddadzą te 20 000. Przedtem dał, a teraz mówi że pozyczył. Jak będą mieli to oddadzą, ale teraz są na dorobku. Kupił starą „Syrenę”, wciąż trzeba w nią wkładać. Za dwa lata sprzedadzą, może się trafi jakiś „Trabant”, pojeżdżą trochę i rozejrzą się za „Fiatem”.

Konieczność muszą sobie załatwić telefon. Ludzie nie wiedzą

jaka to wygoda i w ogóle. Można zadzwonić i spytać „Co ma nowego? Teresa w domu? A dziewczynki? To niech mama wstawi kartofle; ja już wychodzę”.

Może pojedą na wczasy do Jastarni. Pomagał budować kładowy ośrodek, więc teraz może jechać co roku. Po co za raz kartki wysyłać, wychwalać się, że tak po świecie podróżuje? Po powrocie wykreśli numer, spyta co nowego i tak od niechcenia wszystko o powie.

Teresa, żona Ryszarda K. wie jak żyć i Ryszard się tego od niej uczy. Bo najważniejsze to wiedzieć czego się chce i nie rezygnować. Przecież jak ogląda w telewizji te teleturnieje to Teresa podchodzi, kładzie mu ręce na ramiona i mówi: „A ty nie mógłbyś w takim turnieju wystąpić? W takiej „Wielkiej grze” na przykład. 25 000 to ładny pieniążek”. Pewnie, że by mógł, tylko by się musiał przygotować. Przecież nie raz miał ochotę coś zrobić, ale czyż to człowieka dopuszczają. No,

może do Bardiniego, ale i tam nielato wnieść dostać. Albo teraz — gdy ma samochód w kaźdej chwili może wystartować w rajdzie popularnym. A gdy go wygra, to mu dadzą jakiś porządny samochód. Tylko trzeba się przebić. Ale jak ktoś ma pecha to kocha prawdziwą muzykę, a z prawdziwej muzyki jeszcze nikt nie wyżył.

Kochać prawdziwą muzykę to wielkie szczęście. To tak jak gdyby człowiek znał inny język, żył w innym świecie, w którym tramwaje są mniej za-tłoczone, majster nie kłnie, a w supersamie nie ma kolejk.

Człowiek ma wtedy ochotę gdzieś pójść, do kina albo do opery, a jak nie będzie bileto to do restauracji, na dobrą kolację z danciem, wejść do baru, zamówić podwójny „Stock”, a dla pani „Cherry”, zaciśnąć pięść w kułak, a pięść ta ma sześć albo siedem palców i pogrozić. I pomyśleć, bo przecież nie powiedziecie głośno: „Ja wam jeszcze pokaze

na ile mnie stać, wy mnie je szcze nie znacie.”

Wieczorem na drugim piętrze „deski” pobrękuje gitara a dwie dziewczynki tańczą do pierwszego kaszlu. Tylko sąsiedzi („Ludzie o co wam chodzi?”) walą szcztotką w sufit, bo najtrudniej liczyć na czyjeś zrozumienie.

Ala to się skończy. Teraz za chorowalę na kolorowy telewizor, więc zapożyczają się i go kupią. A potem będą mieli czas i wybiorą się do teatru, chociaż najlepszy teatr na świecie to jest w poniedziałki w te lewizji. Zapiszą się na niemiecki do „Lingwisty”, wyjadą do Czechosłowacji, bo świat jest ogromnie ciekawy. Kupią je szcze tylko pralkę automatyczną, mały magiel, naróżnikowy kanapotapczan do dużego pokoju, jeszcze tylko potrzeba-ja... Bo niech sobie nikt nie myśli, że inni się podorabiali, a oni sroce spod ogona wypa-dli.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

P.S. Imiona i inicjały ze zrozumiałych względów, zmienione.

LEKTOR



noty, notki

● Nakładem Wydawnictwa Poznańskiego ukazała się interesująca antologia zatytułowana „Przybliżenia”, zawierająca wiersze poetów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej mówiące o Polsce (wybór i opracowanie Stefan H. Kaszyński). Ten starannie wydany, podzielony na kilka rozdziałów (konfrontacje, portrety, krajoznawstwo, podróże, przybliżenia) tom prezentuje twórczość 34 autorów różnych pokoleń. W kilkunastuosobowym gronie tłumaczy zamieszczonych w antologii utworów są również przedstawiciele poezji wielkopolskiego środowiska literackiego, m. in. Ryszard Danecki, Jerzy Danielewicz, Wojciech Jamroz, Maria Krysztofiak i Eugeniusz Wachowiak.

● Koniński Klub Literacki, działający przy Zarządzie Województwa ZMP (Konin, al. 1 Maja 15) jest inicjatorem — współorganizatorem m. in. z redakcjami miesięcznika „Nurt” i tygodnika „Wielkopolskie Zagłębie” — II Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego o nagrodę „Młodego Stupa”. Termin nadsyłania utworów (trzy w pięciu egzemplarzach) — do 31 maja br. Po raz ósmy natomiast organizowany jest przez poezję Pałac Kultury oraz redakcję „Gazety Zachodniej”. Turniej Jednego Wiersza o nagrodę „Zielonej Wazy” (specjalne nagrody przyznaje się tu za utwór o Poznaniu lub Wielkopolsce oraz za wiersz zaangażowany). Konkursowe prace powinny być przesłane do 29 kwietnia.

● Studencki klub „Nurt” w Poznaniu, wspólnie z Zakładami Przemysłu Metalowego „H. Cegielski”, ogłosił ostatnio konkurs poetycki o nagrodę im. Hipolita Cegielskiego. Główna premia za najlepszą poetycką wypowiedź młodego twórcy (zestawy co najmniej 10 wierszy należy przesłać do końca kwietnia pod adresem: Klub SZSP „Nurt”, Dożynkowa 9, 61-662 Poznań) stanowić będzie półroczne stypendium w wysokości 2 000 zł.

● Kilkuletnia już tradycja ma działający jako jedna z sekcji Klubu ZNP w Poznaniu — Klub Literacki. Skupia on kilkadziesiąt uprawiających twórczość pisarską osób z wielkopolskiego środowiska literackiego. Przewodniczącą klubu jest Irena Kiełczewska, a konsultantem literackim Nikos Chadzinikolau, (Kos)

Wielkopolskie dekady

PISARZ TO KTOŚ BLISKI

W Katowicach obraduje rozpoczęły wczoraj XX Walny Zjazd Związku Literatów Polskich. Środowisko pisarzy Wielkopolski (stanowi je 50 członków Poznańskiego Oddziału ZLP) reprezentuje na tym ogólnopolskim forum pięciu delegatów: Przemysław Bysrzycki, Czesław Chruszczewski, Feliks Fornalczyk, Egon Naganowski i Józef Ratajczak.

O twórczym oraz społeczno-kulturalnym dorobku środowiska literackiego naszego regionu pisaliśmy na łamach „Głosu” (m. in. w poprzednich wydaniach strony tytułowanej „W kregu literatury”) wiele, publikując rozmowy z pisarzami oraz artykuły i informacje o bieżących literackich sprawach. Jednym z najważniejszych wydarzeń kulturalnych była XII Dekada Pisarzy Środowiska Wielkopolskiego. Obecnie zamieszczamy artykuł o historii i najistotniejszych treściach wielkopolskich dekad literackich.

Najwidoczniejszym znakiem społecznej obecności pisarzy są, oczywiście, ich książki, lecz równie wymowne świadectwo bliskiej więzi twórców ze społeczeństwem dają ich bezpośrednie kontakty z czytelnikami z różnych środowisk. W Wielkopolsce tradycja już się stała to, że pierwsze wiosenne dni są czasem literatury. A tradycję tę (jej formy uznano za wzorcowe i przejmowane są w innych stronach naszego kraju) stworzyli dorocznymi „dekadami literackimi”.

Zaczęły się w roku 1967 w Poznaniu — spotkaniami i dyktanckimi w Księgarni Literackiej. Od następnego roku w bibliotekach, księgarniach, w klubach „Ruchu” i klubach GS-u organizowano wieczory autorskie, wystawy, okolicznościowe kiermasze książek. Pierwszą wojewódzką inauguracją Dekady Poznańskich Pisarzy odbyła się w roku 1969 roku w Śremie. Tutaj zaproponowano nową — włączoną potem do scenariusza kolejnych dekad — formę społeczno-kulturalnej imprezy określanej mianem Biesiady Literackiej, a było to spotkanie mieszkańców miasta z gośćmi z innych miast.

Coraz liczniej i coraz dalej wyjeżdżali teraz każdego roku literaci, aby być jak najbliżej czytelników. Odwiedzali zakłady pracy, gospodarstwa rolne, poznawali różne barwy wielkopolskiego krajoznawstwa. W historii dekad zapisano następne te szczególnie nasycone pisarskimi spotkaniami dni — w Turku (1970) Pile i Trzcielcu (1971), Szamotułach (1972), Koninie i Wągrowcu (1973), Kaliszu (1974), Czarnkowie

(1975), Poznaniu i Konarzewie (1976) oraz w Lesznie (1977). Tegoroczną — dwunastą z kolei — Wielkopolską Dekadę Literacką inaugurowano w piastowskim mieście Gnieźnie.

Każdego roku dzieje się coś nowego, coraz pełniejsze, coraz ważniejsze stają się te literackie wiosny w Wielkopolsce. Wszędzie widać, że czeka się na spotkania z pisarzami — w zakładowych świetlicach, domach kultury, bibliotekach, szkołach, w wiejskich i osiedlowych klubach. Przygotowuje się wystawy dorobku zapraszanych pisarzy, noty biograficzne, kiermasze ich książek, koncerty poetyckie i czytelnice turnieje. Pisarze wszędzie znajdują świadectwa swej obecności. Czują serdeczną ciekawość młodych i zainteresowanie ze strony tych, którzy, skończywszy właśnie pracę w fabryce czy na polu, znajdują jeszcze czas na to, aby wybrać się na au-

torskie spotkanie. Bo — pisarz to przecież ktoś bliski.

Obserwowałem z bliska nie jedną już dekadę. Pamiętam wiele ich świątecznych nastrojów. Pamiętam także atmosferę rozmów ludzi pióra z ludźmi pracy. Oni szczególnie uważnie słuchają pisarskich wypowiedzi. Pytają o obecność współczesnych tematów, a rodo dowody literackich bohaterów, domagają się odzwierciedlenia życia w książkach. Z jakiego tworzywa powstaje powieść? Kiedy zostaje się pisarzem? — Pisarstwo to przygoda, która nie raz człowieka zaskakuje — mówił jeden z pisarzy w kaliszkim „Wistilu” — to sprawa talentu, wyobraźni, trudnej twórczej pracy...

Równie bezpośrednio, szczerze są rozmowy z młodymi, którzy — czyż to nie znamienne wobec posądzania ich niekiedy o brak romantyzmu — wykazują szczególną wrażliwość zwłaszcza na poetyckie słowa. I oni właśnie najbardziej spontanicznie, z niecierpliwością niemal sięgają po książki poezji, „na żywio” autora, ustawiają się w kolejce po dedykację. Te kupione przed chwilą na kiermaszu książki na pewno nie giną. W czarnkowskim liceum zanotowałem kiedyś za mieszczono w szkolnej gazetce właśnie z okazji literackiej dekady, piękne motto: *Książka jest jak gałązka oliwna, którą zerwałeś w zaraniu wiosny. Z niej jest radość i nauka, więc jak skarbu co dzień szukaj go dzim z książką...*

ZBIGNIEW KOŚCIELAK



Arkady Fiedler dedykuje swoje książki podczas jednego ze spotkań z czytelnikami.

Fot. — H. Kamza

BOGUSŁAWA LATAWIEC

Twórczość

Czuje ją

najpierw w ugięciach rąk

jak w skłonie placów

jeszcze we mgie

popękaną wieżami miasta

Jej konstrukcja z liter

jak z barokowej linii katedr

zestawiona

pochyla się nisko

ku gałęziom moich oczu

w ich wnętrza ciemne od spiętrzonych słów

Jest rozległa

i uniesie się we mnie

w całe drzewo

zdania

WINCENTY ROŻAŃSKI

* * *

będzie góra i trud

będzie trudno udźwignąć mój garb pełen róz

trudno — tłą popłynie odwaga

rzeka odgadnie nas

trzeba od nowa z kimś pogadać i łamać

wszystko na pół

chciałbym jeszcze o świecie

o boju i o modzie

lecz zachód jest krótki

a ciało jest

niepocieszony szumi dąb

historia za mostem w dzwonach

wiosnowałem przez miedź i burzę

trawami płynie sosna i dom

oczy wciąż za czymś gonią

Lucjan Rydel

poeta, historyk

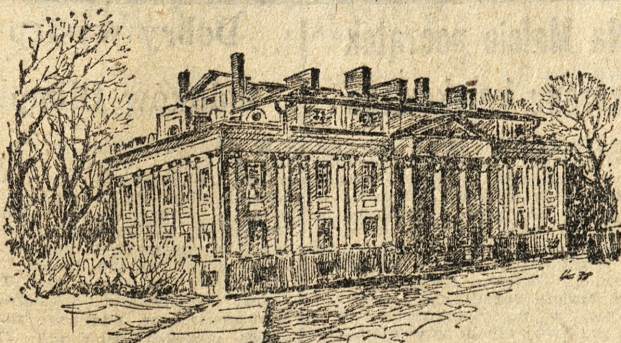
8 kwietnia br. mija 60 rocznica śmierci Lucjana Rydla (1870—1918), poety Młodej Polski, uprawiającego przede wszystkim lirykę nastrojową, w której nawiązywał do pieśni ludowych. Jako dramaturg sięgał także do folkloru. Autor „Zaczarowanego koła”, pisał również opowieści z cza-

sów hellenistycznych np.: „Ereńiks i Pejzidoros”.

W 1909 r. ukazał się wybór poezji Rydla, liczący blisko 300 stron — jest to najpełniejszy zbiór jego liryki oraz orzekładów: Homera, Horacego, Sofoklesa.

Wyjątkowo długi okres tworzenia, przyniósł utworów sentymentalny „Betleem polskie”. Owocem jego historycznych poszukiwań była „Królowa Jadwiga”, największe dzieło prozą, wydane w Poznaniu w 1910 r. (bgs)

Mickiewicz w Objezierzu



Był niewielkiego wzrostu, brunet o zielonych oczach i pięknym nosie, z częstym grymasem na ustach, z brodą okalającą twarz na modłę francuską. Chodził zamyślony, rzadko wesoły. Mówił po niemiecku, francusku, włosku, grecku, łacinie tak jak po polsku. Cenił przesadnie obyczaje i zwyczaje narodowe. Delektował się potrawami polskiej sztuki kulinarnej. Lubiał grać w warcabry. Niechętnie deklamował swoje wiersze. Jeszcze niechętniej wpisywał się do sztabuchów. I bardzo ciekawie i pięknie opowiadał swoje przygody. — Tak scharakteryzował Adama Mickiewicza dziedzic Objezierza Adam Turono, u którego poeta gościł na przełomie 1831 i 1832 r. Wieszczę, wdzięczny za pobyt, kilka razy wspominał swojego imiennika i wielkopolskie Objezierze w „Panu Tadeuszu”. (jp)

Na rysunku: obecny wygląd pałacu w Objezierzu, w którym mieszkał Mickiewicz „gdy gościł w Wielkopolsce”.

Rys. — L. Kapezyński

— Jakże są inspiracje młodej literatury?

Jerzy Mańkowski: Zastanawiająco dużo, młodych ludzi podejmuje próby samookreślenia się, wypowiedzenia się za pośrednictwem twórczości literackiej. Zjawisko to daje się zaobserwować także w Poznaniu.

— Rzeczywistym animatorem życia literackiego bywają zazwyczaj grupy literackie.

Mieczysław Kurpisz: Jest u nas w tej chwili zbyt dużo indywiduałów twórczych lub młodych ujawniających chęć bycia taką indywiduałnością. Utrudnia to powstawanie grup poetyckich, prozatorskich. Jest to zjawisko bardzo charakterystyczne dla Poznania, w przeciwieństwie na przykład do Gdańska, Krakowa, Warszawy. Przestało się u nas doceniać fakt, że grupowe wejście młodych twórców dawało im większe szanse na literacką obecność.

— Co panów zdaniem winno wnieść nowe pokolenie twórcze do literatury?

— **M.K.:** Autentyczny niepokój.

— Co to znaczy?

— **M.K.:** Nie pozwolić się zamknąć w jakichś określonych, przyjętych kanonach do tworzenia kultury.

— **J.M.:** To zbyt autorytatywnie sformułowany sąd. Mnie się wydaje, że pisarstwo nie polega na przyjmowaniu czy odrzucaniu jakichś zastanych

Własne widzenie świata

ROZMOWA Z MIECZYSLAWEM KURPISZEM — PREZESEM KOŁA MŁODYCH PRZY POZNAŃSKIM ODDZIALE ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH ORAZ JERZYM MAŃKOWSKIM — OPIEKUNEM KOŁA Z RAMIENIA ZARZĄDU ODDZIAŁU ZLP

lub obowiązujących norm, ale na stwarzaniu własnych, w opanowaniu własnego widzenia świata i ludzi. Źródłem tego własnego widzenia jest czułość i wrażliwość, nie tylko wobec siebie, lecz także a nawet przede wszystkim, wobec drugiego człowieka.

— **M.K.:** Przyznaję słuszność tej opinii, lecz uważam jednak że mimo wszystko — tworzenie własnych norm w sztuce podlega naciskowi różnych warunków, często instytucjonalnych. Próby wyrażenia własności estetycznych zbyt daleko odbiegających od tego, z czym się spotykamy we współczesnej literaturze, mają mniej szansę upowszechniania się.

— **J.M.:** Wszelkie nowatorskie poczynania natrafiały zawsze na odpór. Rzecz w tym, by twórca był bez reszty przekonany co do słuszności swoich poczyną. By z uporem dążyć do ich zrealizowania.

— Zależymy, że jakiś młody człowiek ma prawdziwy talent literacki. Kto mu pomoże na jego literackiej drodze?

— **M.K.:** W Poznaniu istnieją: Korespondencyjny Klub Młodych Pisarzy przy ZW ZMP, Klub Literacki przy Pałacu Kultury oraz nasze Koło Młodych. Jeśli ktoś do nas przyjdzie — zapraszamy go na spotkanie, prezentujemy jego utwory kolegom. Razem z opiekunem decydujemy o jego przyjęciu do koła.

— **J.M.:** Nikt nikogo nie naucza pisać. W Kole Młodych staramy się stworzyć odpowiednią atmosferę do rozwoju twórczej osobowości. Zabiegamy także o poprawę warunków bytowych młodych pisarzy, (otrzymują oni na przykład stypendia). Czynnymi staraniami, nie zawsze zresztą skutecznymi, o publikację prasową, radiową, telewizyjną. Najważniejszą jednak rzeczą jest, by młodzi po prostu pisali.

— **M.K.:** Koło Młodych organizuje comiesięczne spotkania dla wszystkich zainteresowanych. Inicjujemy liczne dyskusje twórcze.

— **J.M.:** Z inicjatywy ZLP Wydawnictwo Poznańskie powzięło zamiar opublikowania

almanachu młodej prozy pisarzy Wielkopolski (chętni mogą jeszcze nadsyłać swe materiały). W dalszych planach jest opublikowanie almanachu poezji. Ponadto ukazało się ostatnio kilka książek poetyckich młodej „generacji literackiej Wielkopolski. Gorzej jest z prozą. Wymaga ona większej intelektualnej i emocjonalnej dojrzałości, aniżeli poezja.

— **Młodzi poznający krytycy wiecej publikują artykuły w prasie ogólnopolskiej niż w Poznaniu...**

— **M.K.:** Jest to kwestia liczby pism literackich o zasięgu ogólnokrajowym, a także — rezultat tego, że zbyt mało literatury jest w piśmiech poznańskich.

— **J.M.:** Tylko młodzi przywiązują nadmierną wagę do omówień ich twórczości w prasie.

— **M.K.:** I ja sądzę, że w ostatecznym rachunku mimo wszystko liczy się ta wartość literacka, która sprawdza się w swym społecznym istnieniu.

Rozmowę prowadził

WŁODZIMIERZ BRANIECKI



Sobota 8 IV

PROGRAM 1

- 11.00 — „Niepotrzebny” — film sensacyjny — obyczajowy prod. radzieckiej (powt.);
- 14.05 — Redakcja Szkolna zapowiada;
- 14.20 — Dziennik (kol.);
- 14.30 — „Obiektyw”;
- 14.50 — Radzimy rolnikom (kol.);

Niedziela 9 IV

PROGRAM 1

- 8.00 — Nasze spotkania;
- 8.20 — Nowoczesność w domu i zagrodzie;
- 8.45 — Studio Sport;
- 9.00 — „Teleranek”, a w nim m. in. film z serii „Lassie” pt. „Barney” (kol.);
- 10.20 — „Antena”;
- 10.45 — U zarania dziejów, odc. 2 „Przed Adamem” (kol.). Film dok. prod. TV włoskiej o poszukiwaniu pierwszych śladów cywilizacji na terenach Afryki, Ameryki Środkowej i Europy;
- 11.45 — Dziennik (kol.);
- 12.00 — Rolnicze rozmowy (kol.);
- 12.30 — Studio Sport — telewizjarda (kol.);
- 12.45 — Rzecz muzyczna — Bielsko-

Poniedziałek 10 IV

PROGRAM 1

- 15.00 — Melodie z naszych programów (kol.);
- 15.30 — NURT — Filozofia — „Zasady poznania naukowego”. Wykład prof. dr Jerzego Kmity;
- 16.00 — Dziennik (kol.);
- 16.10 — „Obiektyw”;
- 16.30 — „Zwierzyniec” (kol.);
- 17.15 — Studio Sport — Klub Ki-

Wtorek 11 IV

PROGRAM 1

- 11.00 — „Noce i dnie” — odc. 7 pt. „Wiatr w oczy” film TP (powt., kol.);
- 15.00 — Melodie — estrada folkloru greckiego (kol.);
- 15.30 — „Złoty liść” — program dla seniorów. Film dokumentalny o pracy Instytutu Gerontologicznego w Kielcach (kol.);
- 16.00 — Dziennik (kol.);
- 16.10 — „Obiektyw”;
- 16.30 — Studio Telewizji Młodych;
- 17.00 — „Ludzie uparci” — reportaż filmowy;
- 17.50 — „Interstudio” — program o

Środa 12 IV

PROGRAM 1

- 14.25 — W drodze do nowego;
- 15.00 — Melodie: „Eliksir miłości” — w programie wędrowki po Czechosłowacji z melodiami i piosenkami w wykonaniu artystów estrady CSRS (kol.);
- 15.30 — NURT — Nauczanie początkowe — „Łączenie nauzenia matematyki z nauczaniem przedmiotów innych”. Cz. 1. Wykład prof. dr. Zbigniewa Semadeni (kol.);
- 16.00 — Dziennik (kol.);
- 16.10 — „Obiektyw”;
- 16.30 — D’a dzieci — „L — jak lis tonący” (kol.);
- 17.00 — Studio Sport — transmi-

Czwartek 13 IV

PROGRAM 1

- 15.00 — Melodie na harfie i gitarze — w programie m. in. Serenada Hiszpańska, Abel Fleury — utwory dawnych kompozytorów polskich w wykonaniu Roberto Lara (Argentyna) i Urszuli Mazurek;
- 15.30 — „Kto czyta nie błądzi” — informacja o nowościach wydawniczych;
- 16.00 — Dziennik (kol.);
- 16.10 — „Obiektyw”;
- 16.30 — „Ekrany z bratkiem” oraz film fab. prod. ZSRR pt. „Mia nuje cię wnuczka” — cz. 2 (kol.);

Piątek 14 IV

PROGRAM 1

- 15.00 — Melodie: „Malowany dzban” — recital Deana Reed;
- 16.30 — NURT — Pedagogika — „Modernizacja środków dydaktycznych”. Wykład prof. dr. Leona Lejki;
- 16.00 — Dziennik (kol.);
- 16.10 — „Obiektyw”;
- 16.30 — Dla dzieci: „Piątek z Pan Kracym” (kol.);
- 17.00 — Spotkania z medycyną (kol.);

STUDIO 2 w tym:

- 15.00 — Studio 2 — omówienie programu, melodia na dobry początek;
- 15.10 — Wiadomości dziennika;
- 15.15 — Teleturniej „Kolekcjonerzy”;
- 15.35 — Rodziny muzykujące — państwo Szultrowie z Osiecznej;
- 15.45 — Studio 2 — nasz gość dyr. Leszek Gniazdowski opowie o tym co słychać przed sezonem wyścigów konnych na Służewcu;
- 15.55 — „Świat owadów” — film przyrodniczy z cyklu: „W teatrze przyrody”;
- 16.25 — „Jak to jest?” — przed kamerami kpt. Jerzy Lipiński;
- 16.35 — Światło i dźwięk;
- 16.55 — Gra poznańska Orkiestra PRiTV pod dyrykcją Zbigniewa Górno;
- 17.05 — „Gdzie diabeł nie może...” — reportaż Urszuli Michałowskiej o górskich wspinaczkach;
- 17.20 — Studio 2 — nasz gość;
- 17.30 — Klub Alfa — program sensacyjny — naukowy Wandy Kozarzewskiej;
- 17.55 — „Jak szybko mijają chwile” — felleton Ewy Płatkowskiej;

- 18.00 — Willis Conover przedstawia „Joe Williams i Clark Ferry’s Jolly Giants”;
- 18.10 — Konstanty Kulka;
- 18.40 — Studio 2 — nasz gość;
- 18.45 — Gra poznańska Orkiestra PRiTV pod dyrykcją Zbigniewa Górno;
- 19.00 — Dobranoc i Siódmka (kol.);
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — Studio 2;
- 20.35 — „Idealny plan” — film z serii „Kulisy śledztwa”;
- 21.25 — Informacje o programie nie dzielnym;
- 21.35 — Studio Mundial 78 — wydanie V prowadzi Jan Ciszewski;
- 21.50 — Dyryguje Leopold Stokowski — koncert fortepianowy F. Dur G. Gershwina;
- 22.15 — „Legenda safari” (fragmenty filmów) w studio Sobiesław Zasada;
- 22.35 — Śpiewa Afrie Simone;
- 23.00 — Studio 2;
- 23.05 — „Klute” — film kryminalny;
- 0.05 — Wiadomości dziennika;
- 0.55 — Muzyczne obrazy Malczew-

- 22.35 — Studio Sport (kol.);
- 23.05 — „Neptun, mewa i my” — program rozrywkowy prezentujący melodie wykonywane przez piosenkarzy polskich i radzieckich (kol.).

PROGRAM 2

- 7.30 — Język angielski — kurs podstawowy, powt. lekcji 26;
- 8.00 — Język rosyjski — kurs podstawowy, powt. lekcji 27 (kol.);
- 8.30 — Język francuski — kurs podstawowy, powt. lekcji 23 (kol.);
- 10.55 — Teatr TV: Stanisław Wyspiański — „Noc listopadowa” (powtórzenie);
- 12.50 — Prawda czasu — prawda ekranu: „Kowidlo czy miot” — drama polityczny, produkcja bułgarska — radziecka — nie mieckiej o bułgarskim rewolu-

skiego — widowisko muzyczno-pantomimiczne z udziałem zespołu SBB oraz Teatru Studio Wizji i Ruchu z Lublina;

1.15 — Willis Conover, Joe Williams i Clark Ferry’s Jolly Giants — dla Studia 2 — film

PROGRAM 2

- 15.25 — Dla młodzieży — Turniej o Srebrną Łódkę;
- 16.25 — Z kamerą przez świat — „Tuwa” (kol.);
- 17.10 — Studio Sport — wspomnienia reporterów (kol.);
- 18.30 — Uśmiech Starego Kina: „Niezapomniany Charlie” — montaż komedii Chaplina, zrehabilitowanych w latach 1914 — 18 w Stanach Zjednoczonych;
- 19.00 — „Teleskop”;
- 19.20 — Dobranoc dla najmłodszych;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — Teatr Wspomnień: Aleksander Ostrowski „Intrata po sady”;
- 22.10 — „Wielka miłość Balzaka” odc. 2 pt. „Cudzoziemka” (kol.);
- 23.05 — Niedyskrete pomniki muzyki — „Wiedeńskie schubertiady” (kol.).

- ejoniście i mężu stanu Georgi Dymitrowie (kol.);
- 15.20 — „Gielniak — kiedy się two rzy na nowo cały świat” — reportaż filmowy o twórczości artystycznej i życiu Józefa Gielniaka;
- 15.55 — Studio Sport — sprintem przez Polskę (kol.);
- 16.30 — Dla dzieci: „Ula i świat” — „Chwile grozy i uśmiechu”;
- 17.00 — Studio Sport (kol.);
- 18.00 — Stereo i w kolorze: „Od Monteverdiego do Beatlesów” — recital Cathy Berberian (kol.);
- 19.05 — „Notatnik z powstania” — film dokumentalny;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — „Oto muzyka i jej goście” — program estradowy TV NR D (kol.);
- 21.30 — „Opętana” — film obyczajowy produkcji włoskiej.

- Biała, cz. 1 (kol.);
- 13.35 — Klub Sześciu Kontynentów: „W Krainie Yeti” — film Romana Turskiego o Nepalu i Kaszmirze;
- 14.25 — Wielka Gra (kol.);
- 15.10 — Losowanie Dużego Lotka;
- 15.25 — W Starym Knie: „Skarb Tarzana” — film przygodowy prod. USA;
- 16.50 — Muzyczny kinematograf — cz. 3 teleturniej filmowo — muzyczny;
- 17.30 — „Tele — echo” (kol.);
- 18.30 — Studio Sport (kol.);
- 19.00 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 19.30 — Bajka dla dorosłych — „Wśród dzikich”;
- 20.35 — „Noce i dnie”, odc. 7 pt. „Wiatr w oczy” (kol.);
- 21.35 — Muzyka i ekran: „Kraina uśmiechu” — widowisko muzyczne wg Franciszka Lehara

PROGRAM 2
DZIEŃ CYPRU W TV

- 17.20 — Zapowiedź programu (kol.);
- 17.25 — „Wyspa Afrodyty” — reportaż filmowy przedstawiający historię i współczesność Cypru (kol.);
- 17.55 — Młodzi piosenkarze — program muzyczny;
- 18.10 — „Świat w oczach dziecka” — reportaż filmowy (kol.);
- 18.30 — „Jajko” — program dla dzieci;

PROGRAM 2

- 16.00 — Kino Telewizji Najmłodszych — zestaw filmów animowanych o zwierzętach (kol.);
- 16.30 — „Duchy no wlosku” — film fab. prod. wł. (kol.);
- 18.00 — Dla młodych widzów — „Dziewczyna piętnastolatka”;
- 18.30 — Dialogi z przeszłości: „Uzupatorzy czy królowie” — program o panowaniu w Polsce królów czeskich Wacława II i Wacława III (kol.);
- 19.00 — „Teleskop”;

- krajach socjalistycznych (kol.);
- 18.20 — Człowiek i przyroda: „Przy lęciały bociany” — cz. 2 filmu dok. prod. TV hiszpańskiej (kol.);
- 18.50 — Radzimy rolnikom (kol.);
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
- 19.10 — Siódmka;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — „Saga rodu Palliserów” odc. 13 (kol.);
- 21.30 — „Świadkowie” — program publicystyczny (kol.);
- 21.50 — Teatr Małych Form: William Trevor — „Małżeństwa” (kol.);
- 22.30 — „Legenda generała” —

- sja z międzynarodowego meczu w piłce nożnej kadra PZPN — Irlandia (kol.). W przerwie
- 17.45 — Losowanie Małego Lotka;
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
- 19.10 — Siódmka;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — „Piektu na Pacyfiku” — film prod. amerykańsko — japońskiej (kol.);
- 22.15 — Dziennik (kol.);
- 22.30 — „Rozmowy o sztuce” — program publicystyczny kulturalnej (kol.).

PROGRAM 2

- 15.50 — Kino Telewizji Dziewcząt i
- 17.55 — Patrol: „Nasza reprezentacja” — o pracy i zadaniach w kompanii reprezentacyjnej Wojska Polskiego;
- 18.20 — Sonda: „Mózg” — magazyn nauki i techniki (kol.);
- 18.50 — Radzimy rolnikom (kol.);
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
- 19.10 — Siódmka;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — Teatr Sensacji: Józef Hen — „Okup dla wszystkich” (kol.);
- 21.50 — „Pegaz” (kol.);
- 22.35 — Dziennik (kol.);
- 22.50 — „Kto ma rację” — fikcyjny proces sądowy przeciwko bratowi odpowiedzialności w życiu społecznym (kol.).

PROGRAM 2

- 16.00 — Dla młodych widzów: „4x4” — program o umiejętnościach współczesnego społecznego;
- 16.30 — Kino Filmów Animowanych;
- 17.00 — „Manewr” — program o aspektach ekonomicznych i społecznych manewrów gospodarczych (kol.);
- 17.35 — „Tawerna pod Różą Wiatrów” — program o wyprawie polskiego rybołówstwa na wody Antarktyki;
- 18.00 — „Paryscy Mohikanie” — odc. 2 — filmu kostiumowo — przygodowego prod. TV CSRS;
- 19.00 — „Teleskop”;

PROGRAM 2

- 16.05 — Teatr Sensacji: Józef Hen — „Okup dla wszystkich” (kol.);
- 17.20 — Tajemniczy świat przyrody — „W świecie komórek” (kol.);
- 18.00 — Turystyka i wypoczynek (kol.);
- 18.30 — Ocalić od zapomnienia: „Ile tylko w tym Polskim...” rep. filmowy ukazujący warszawskie pałace (kol.);

- 19.00 — „Teleskop”;
- 19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — Język francuski — kurs podstawowy lek. 24 (kol.);
- 21.00 — Spotkanie z prof. Wikto-rem Dega — światowej sławy uczonego, uważanego za twórcę polskiej rehabilitacji oraz współtwórcę nowoczesnej ortopedii (kol.);
- 22.00 — Studio Sport — Wokół stadionów (kol.);
- 22.40 — 24 godziny (kol.);
- 22.50 — Program dla rodziców — „Konflikty” (kol.).

sport-sport

Mecz polskich piłkarzy z Irlandią
kolejną próbą przed MŚ

W najbliższą środę polskich piłkarzy czeka kolejna konfrontacja — towarzyski mecz z Irlandią z Łodzi. Po meczu z Grecją piłkarze kontynuują treningi w Warszawie. Do grupy kadrowiczów dołączy w poniedziałek Włodzisław Lubanski.

W poniedziałek miała powrócić z Maroka druga reprezentacja Polski. Turniej drużyny polskiej przedłuży się, bowiem Marokan- czycy, po zwycięskim meczu Polaków w Casablance 4:0, zaprosili Polaków do udziału w czwartym spotkaniu, na otwarcie stadionu w Marakeszu. Tak więc ze spól polski powróci do kraju w środę lub w czwartek.

Na informację o formie polskich piłkarzy w Maroku czeka trener Jacek Gmoch. Po meczu z Irlandią ma być wytypowanych 40 zawodników, którzy zostaną zgłoszeni do FIFA na finały mistrzostw świata. Zapewne wśród tych 40 piłkarzy znajdzie się zawodnicy, biorący udział w meczach w Maroku.

Nadal trwają „poszukiwania” sparringspartnera dla drużyny polskiej na 23 bm. W tym terminie miał się odbyć mecz piłkarzy Polski z Peru, ale Peruwańczycy zrezygnowali z europejskiego tournée. (PAP)

Lider II ligi rywalem Warty

Zespoły I ligi piłkarskiej mają przerwę w rozgrywkach spowodowaną występiami reprezentacji w meczach międzypaństwowych. Uwaga kibiców skoncentruje się więc na pojedynkach drużyn II-ligowych. W niedzielę o godz. 11 na Stadionie im. 22 Lipca dojdzie do bardzo ciekawego spotkania Warty z liderem tabeli — Gwardią Warszawą.

Przeciwnicy „zielonych” w dotychczasowych meczach stracili

zaledwie 5 punktów i przewodzą zdecydowanie całej stawce drużyn, będąc najnowocześniejszym kandydatem do awansu do ekstraklasy. Nie znaczy to jednak, że po znalezieniu nie mają szans na zdobycie punktów w tym meczu. Wacław nie raz już udowodnił, że z teoretycznie silniejszym rywalem potrafił nawiązać wyrównaną walkę. Liczymy, że piłkarze obu drużyn zaprezentują widowiskowo emocjonujący i stojący na dobrym poziomie mecz.

Rośnie forma kandydatów
na Wyścig Pokoju

Coraz wyższą formę prezentują kolarze, kandydujący do startu w tegorocznym, XXXI Wyścigu Pokoju. Dwunastka kadrowiczów startowała ostatnio w wieloetapowych imprezach na terenie Włoch i RFN. Obie grupy, którymi opiekowali się trenerzy Z. Rusin i A. Trochanowski, zaprezentowały się znacznie lepiej niż w pierwszych startach wiosennych. Po skonfrontowaniu wniosków, wynikających z obserwacji postawy kadrowiczów w ostatnich wyścigach, trenerzy znów podzieliili dwunastoosobową grupę na dwie szóstki. Jedną z nich, opartą na zawodnikach, którzy uczestniczyli w wyścigach we Włoszech, uda się na trzy starty do Francji. Druga szóstka będzie w tym czasie w Bułgarii i Turcji. Grupą „francuską” opiekować się będą wspólnie trenerzy Rusin i Trochanowski, którzy poprowadzą do walki w Tour de Vaulcuse, Circuit de la Sarthe i Ruban Gra-

nitier Breton Jana Jankiewicz, Janusza Kowalskiego, Jana Krawczyka, Czesława Langsa, Lechosia Michałaka i Krzysztofa Sujkę.

W drugiej grupie znaleźli się: Stanisław Szozda, Jan Brzeźny, Janusz Bieniek, Janusz Pożak, Ryszard Wiecek i Tadeusz Wojtas. Startować oni będą w pięciopięciowym wyścigu Sofia — Warszawa oraz w wieloetapowej imprezie na terenie Francji. Fakt, że obaj trenerzy kadry wyruszają na wyścigi do Francji mógłby sugerować, że właśnie ta grupa będzie stanowiła trzon szóstki na WP. Jak twierdzi jednak trener koordynator Zbigniew Rusin — zawodnicy obu grup mają szansę startu w tradycyjnej majowej imprezie. Ostateczny skład reprezentacyjnej szóstki ustalony zostanie po powrocie obu grup do kraju, w pierwszych dniach maja. (PAP)

Rekord świata radzieckiej pływaczki

Podczas pływackiego meczu ZSRR — NRD, Julia Bogdanowa (ZSRR) ustanowiła rekord świata na dystansie 200 m st. klas. wyni-

klem 2.33,32. Poprzedni rekord ustanowiła podczas olimpiady w Montrealu Maria Koszewaja (ZSRR) wynikiem 2.33,35. (PAP)

Porażka piłkarskiej
kadry juniorów

Kolejnym sparringspartnerem przygotowującym się do rozgrywek Pucharu UEFA kadry juniorów, przebywającej na treningu w Kameniu, był I-ligowy Górnik Zabrze. Po zwycięstwie 3:0 nad Odrą Wodzisław, tym razem juniorzy musieli uznać wyższość przeciwników i przegrać 0:1 (0:1). Jedyną bramkę meczu zdobył w 20 min. Szymura. (PAP)

J. Szyda mistrzem Polski
w biathlonie

Przy pięknej, słonecznej pogodzie, na zamroźonych trasach Bułtorowej Wierchu, odbyła się pierwsza konkurencja mistrzostw Polski w biathlonie seniorów — bieg na 20 km z czterokrotnym strzelaniem.

Zakończyła się ona nieoczekiwanym zwycięstwem 22-letniego zawodnika MKS Bódogy Jerzego Szydy, który swój sukces zawdzięcza przede wszystkim świetnemu biegowi narciarskiemu. (PAP)

Na Malcie początek
sezonu kajakowego

W niedzielę na Malcie rozegrane zostaną centralne regaty otwarcia sezonu, w których udział weźmie cała krajowa czołówka w kategorii młodzieży. Zawody te rozpoczną cykl imprez związanych z przypadającym w tym roku jubileuszem 50-lecia istnienia Polskiego Związku Kajakowego.

Na Malcie rozegranych zostanie 21 biegów na dystansach 500 i 1000 m. Swoje udział zapowiedzieli ekipy z Bydgoszczy, Katowic, Poznania, Szczecina, Wrocławia oraz przedstawiciele centralnego ośrodka juniorów. Początek zawodów o godz. 10. (wł)

Dobry występ
judoków Olimpij

W Bydgoszczy odbył się międzynarodowy turniej juniorów młodszych (roczniki 1962 i 63). Z powodzeniem startowali w nim za wodnicy poznańskiej Olimpij. Gwardziscy największy sukces odnieśli w wadze do 62 kg, w której zajęli trzy czołowe lokaty. Zwyciężył Piotr Wytych przed Tomaszem Kozłowskim i Januszem Wojtkowiakiem. Pierwsze miejsce zajął również Romuald Górka w kategorii do 75 kg. W wadze do 53 kg Przemysław Czapliński był drugi, a w wadze do 68 kg Dariusz Parysek — trzeci. (rk)

KTO Z KIM
GDZIE?

KAJAKARSTWO. Niedziela godz. 10 — zawody młodzieżowe w ramach centralnego otwarcia sezonu kajakowego — jezioro Malta.

LEKKOATLETYKA. Niedziela godz. 11 — mistrzostwa Polski juniorów w biegach przełajowych — ośrodek jeździecki na Woli.

PIŁKA NOŻNA. Niedziela godz. 11: Warta — Gwardia Warszawa

Praca

Zatrudnię kobietę do wy-
twórnicy galanterii meta-
lowej oraz męczyżny na
pół etatu. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
53015g.

Potrzebna ekspedientka
lub ekspedient do kiosku
warzywniczego. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 53550g.

Przyjmę krawcowe do
szycia konfekcji miodzie-
zowej. Poznań, Jugosło-
wianska 8b, godz. 7-15.
53591g

Murarzy, pomocników za-
trudnię. Poznań, Obornicka
328. 53648g

Przyjmę ucznia w zawo-
dzie elektromechaniki po
jazdowej. Urbanowska 26
m. 2. 52972g

Panią dochodzącą na 6
godzin dziennie do goto-
wania obiadów dla 4 o-
sob przyjmę na bardzo
dobrych warunkach, tel.
120-265. 53597g

Przyjmę uczniów: Lakier-
nia samochodowa Welber
Poznań, Janickiego 17.
53621g

Przyjmę ślusarzy. Po-
znań — Jeżyce, Wiślana
51. 53646g

Opiekunkę dziecka za-
trudnię. Ludowicz, Po-
znań, Krawcowa 54 m.
100, tel. 78-06-14. 53588g

Kobieta do szycia w war-
stacie kaletniczym, przy-
jmę. Luboń 3, Lipowa 38.
52968g

Krawcowa do szycia ar-
tykułów dziecięcych, po-
trzebna. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 52950g

Potrzebny tokarz, ślu-
sarz i kobieta do lekkich
prac. Świerczewska 3
(koniec Opolskiej). 53325g

Przyjmę mechanika sa-
mochodowego na Flakty,
Luboń, Powstańców Wiel-
kopolskich 23. 53539g

Zatrudnię murarza, ul.
Winogrody 89 m. 2. 53256g

Solidnych pracowników
na wtryskarki ręczne
przyjmę. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla
53262g.

Pracownik do warsztatu
sitodrukowego potrze-
bny. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 53270g.

Spodniarka konfekcyjna
potrzebna. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
53355g.

Potrzebna dziewczyna do
pomocy w ogrodzie. Za-
mieszkała w miejscowości
pełne utrzymanie. Las-
czewska, Poznań, Urban-
owska 41. 53167g

Przyjmę panią do
sprzedaży, najchętniej z
powiatu. Przemierowo
koło Poznania, ul. Ryn-
kowa 22 lub oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
53169g.

Murarzy do prac wykoń-
czeniowych poszukuję
tel. 67-31-35 względnie Ba-
ranowo, Poznańska 32
(przy E-8) Pal. 53183g

Lekarz szuka opiekunki
dla dziecka tel. 735-54.
53235g

Pracownicę do ogrodnic-
twa z utrzymaniem, od-
dzielny pokój, przyjmę
zaraz. Derych, Czerwo-
nak, ul. Działkowa 1.
53246g

Pomoc domowa, potrze-
bna. Warunki bardzo do-
bre. Jarosińska Kucza,
Poznań, 23 Lutego 21 m.
10 od godz. 15. 53027g

Potrzebny cukiernik za-
raz na sale, 88-320 Strzel-
no, ul. Inowrocławska 8,
woj. bydgoskie. 53036g

Kaletnika dorywczo za-
trudnię tel. 67-31-95.
53029g

Dozorcę dochodzącego za-
trudnię, centrum Jeżyce.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 53126g.

Kobieta do pracy w
szkoleniu przyjmę. Bara-
nowo, ul. Szamotulska 19
dojazd autobusem 102.
53134g

Potrzebne 2 rencistki do
lekkich prac warsztato-
wych - domowych, tel.
437-15. 53145g

Potrzebna kobieta do
zszywania swetrów. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka
19 dla 53383g.

Czeladnika i ucznia sto-
larskiego przyjmę zaraz.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 53390g.

Pilnie przyjmę do pracy
lakiernika. Warunki pla-
cy bardzo dobre. Włado-
mość: tel. 478-63. 53430g

Shukam wykonawcy tyn-
ków ozdobnych. Praca w
mieszkanie. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
53392g.

Pracowników do pieczar-
karni przyjmę. Suchy
Las, Szkółkarska 29.
53475g

Pisarz poszukuje sekre-
tarki. Oferty (krótki ży-
ciorys) „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 53486g.

Nauka

Korepetycje geometrii
wykreślnej. Otko, Ognik
15 a m. 4. 53513g

Kupno

Kupię spacerówkę fran-
cuską, tel. 20-07-98. Os.
Przyjaźni 4E1 m. 142.
53497g

Kupię przyczepę campin-
gową produkcji zachod-
niej. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla
53593g.

Nożyce introligatorskie do
tekstury kupię, tel. 516-18.
53609g

Kupię urządzenia, formy
do produkcji betoniar-
skiej. Tel. 525-61. 53620g

Stare obrazy i ramy po
obrazach kupię, tel.
637-81. 53641g

Kupię Jawę 250 lub 350.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 53313g.

Kupię overlock. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 53174g.

Tokarnie do drewna ku-
pię. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla
53391g.

Sprzedaż

Kalkulator Novus, zega-
rek kwarcowy. Tel.
20-37-07. 52781g

Przyczepę ciągnikową ni-
ską wywrotkę, stan bar-
dzo dobry - sprzedam.
Pałędzie, ul. Pocztowa 29.
52933g

Castrol GTX, sprzedam.
Tel. 433-68. 52429g

Sortownik ziemniaków,
nowy sprzedam. Warsztat,
Polna 6. 52631g

Grzejniki stalowe c.o.
600x150 gwarantowana ja-
kość sprzedam. Henryk
Szafarek, Kaźmierz
Wlkp., tel. 64. 52947g

Dogi niemieckie szczeni-
ta sprzedam. Józefa No-
wacka, 63-990 Jutrosin, 22
Lipca 5, tel. Jutrosin 119,
woj. leszczyńskie. 52682g

Sprzedam ciągnik Zetor
25K oraz bezkierownicę w
dobrym stanie. Adam Smi-
gaj, Brodowo, tel. Sro-
da 28-32. 52729g

Ciągnik Ursus C 328
sprzedam. Kujawa, De-
bieńko koło Stęszewa, Si-
korskiego 24. 53032g

Lodówkę Polar 180L, tel.
613-46. 53569g

Plakaty muzyczne sprze-
dam. Dziennik, Jaszu-
skiego 20. 52703g

Sprzedam ciągnik 4011
oraz silnik wysokoprężny
S 530. Stanisław Dębicki,
Sobiesierne koło Wrześ-
ni. 52770g

Myjnie kuchenna, fabry-
cznie nowa, automat, czę-
ści włoskie, gwarancja
oraz wiatrowki sportowe
„Slavia”, sprzedam. Tel.
20-91-30. 53066g

Telewizor kolorowy „E-
lektron” z gwarancją -
sprzedam. Chwałkowskie
go 18 m. 1, po osiemna-
stej. 52948g

Silnik Wartburga 50 PS,
sprzedam. Tel. 447-29, po
szesnastej. 52993g

Kurki 14-tygodniowe sprze-
dam. Chłudowo, ul. Go-
lenczewska 5. 53507g

Fortepian brąz krótki
sprzedam. Grottera 12
m. 1. 53542g

Sprzedam ciągnik C-4011
lub 28 oraz przyczepę ni-
ską i rozrzutnik obornika.
Sosnowski, Robakowo 23,
63-122 Gądkl. 53543g

Kożuch zagraniczny, dam-
ski, męski. Skalna 35.
53232g

Seradix do ukorzenia
sadzonek goździków sprze-
dam, tel. 66-02-85. 53600g

Prasę młotodowową 25 t
sprzedam. Poznań, Obor-
nicka 17a warsztat, godz.
6-15. 53608g

Szwajcarski zegarek kwar-
cowy sprzedam. Wro-
clawska 16 m. 7. Zgłosze-
nia w niedzielę. 53074g

Sprzedam prądnicę 350
Amp. z silnikiem 7,5 KM
Poznań, Janickiego 22,
Falkiewicz. 53647g

Sprzedam rozsade pomi-
dorów do tuneli folio-
wych. Gajewska, Suchy
Las - Jelonek, ul. Tono-
lowa 2. 53653g

Sprzedam nowy zagranic-
zny kożuch damski. Po-
znań, Chwałkowskiego
10 a m. 19. 53657g

Podkładki rosa canina in
termis oraz alyczy sprze-
da Paczkowski, Świebo-
dzińska 18. 53597g

Sprzedam cztery nowe tu-
nele foliowe. Luboń 3,
ul. Czerwonej Armii 138
53370g

Sprzedam dobrą krowę
wysokocielną. Cyryla Wo-
szak 64-613 Długa Gośli-
na. 53571g

Sprzedam parkiet buko-
wy 64 m², subit, space-
rówkę niemiecką, tel.
67-26-10. 53063g

Przyczepę campingową
N 126 + dostawka sprze-
dam. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla
53184g.

Rosade pomidorów sprze-
dam. Judkowiak, Bara-
nowo, ul. Poznańska 18.
53185g

Masyne dzwierską Ve-
ritas 300 nowa oraz spa-
cerówkę sprzedam. Pzen-
a 4 m. 8. 53187g

Sprzedam frezarkę do
wzręconowa do dre-
na. Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 53189g.

Części do samochodu
Fiat 600 sprzedam, tel.
79-10-87 po godz. 20.
53128g

Sprzedam płyty obornic-
kie 150 mm na chłodnie
i 60 mm na bramy sa-
razowe oraz rury 100 mm
grubościenne. Czmoniec
11 za Rogalinem. 53098g

Sprzedam nowy welnia-
ny dywan 3,70x4,90 m.
Osiedle Lecha 16 m. 8, w
godzinach wieczornych.
53476g

Sprzedam większą ilość
sadzonek pomidorów Re-
vermun oraz przyjmę za-
mówienia na ukorzenie-
nie chryzantem. Jan Ko-
walczyk, 60-081 Przeźmie-
rowo, ul. Rynkowa 76.
53034g

Skrzynię ładunkową Jelec
315 sprzedam, tel. Stupa-
ca 100. 53642g

Sadzonki pomidorów
sprzedam. Komorniki, Po-
znańska 25. 53632g

Rosade pomidorów sprze-
dam. Czapury, ul. Kreta
13. 53204g

Ciągnik C-353 sprzedam.
Kaźmierczak, Gortatowo
koło Swarzędza. 53091g

Pomidory sadzonki Re-
vermun sprzedam, Lu-
boń 3, Czerwonej Armii
109. 53131g

Przyczepę ciągnikową
sprzedam. Szczepankowo
33 koło Szamotuł. 53026g

Sprzedam rozsade pomi-
dorów. Klekz, ul. Kier-
ska 55. 53133g

Sadzonki pomidorów sprze-
dam, tel. 727-95. 52698g

Sprzedam nowy tunel fo-
liowy z folią. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19,
dla 53367g.

Pianino sprzedam. Os.
Przyjaźni 10 „I” m 117
tel. 33-38-06 po siedemna-
stej. 53409g

Kalkulator tania sprze-
dam. Tel. 521-82. 53425g

Sprzedam kanapę, 2 fo-
tele oraz narożnik juko-
słowiński - prawie no-
we tel. 67-31-33. 53182g

Rosade pomidorów Re-
vermun sprzedam. Prze-
mierowo, ul. Wysogotow-
ska 27. 53406g

Sprzedam 9 uli pszczoł
wielkopolskich w Dama-
sławku. Małcki, Poznań,
Rybaki 9 m. 4. 53207g

Sprzedam sadzonki pomi-
dorów, Chudziński Florian,
Luboń 1, Dzierżyńskiego
34, tel. 120-338. 53329g

Sprzedam meble stołowe
używane. Kraszewskiego
17 m. 11, od godz. 16-18.
53308g

Bony PeKaO sprzedam,
tel. 737-89 godz. 11-14.
53430g

Ogródek działkowy od-
stąpię. Poznań, Główna
36 m. 1. 53273g

Samochody

Zuka sprzedam. Jan Sło-
wiński, Zagórów koło
Ślupcy, tel. 74. 53303g

Warszawę M-20, tanio
sprzedam. Plewiska, ul.
Bokarska 2. 52662g

Sprzedam Zuka górnoza-
worowego, rocznik 1974
i Lublina lub zamienie
na Fiat 1260. Stanisław
Walczak, Bogdanowo 81
koło Obornik. 53258g

Sprzedam Fiata 125, 1300
grudzień 1972 razem z przy-
czepką towarową. Tel.
541-18. 52582g

Karoserię Zastawy 1100p
sprzedam. Poznań, Jugo-
słowińska 23. 53287g

Warszawę, rocznik 1964,
po kapitalnym remoncie,
sprzedam. Krzywiń, Ko-
ciańska 73. 53135g

Sprzedam tanio Warsza-
wę. Obornicka 129 m. 2.
53318g

Warszawę combi górnoza-
worową sprzedam. Kona-
lina 80. 53328g

Syrenę, rocznik 1974 sprze-
dam, tel. 20-10-70. 52522g

Zuka tanio sprzedam.
Trzebiatowska 47. 53031g

Wartburga 1000 sprzedam,
tel. 79-03-44. 53312g

Zaporożec 1973 rocznik
sprzedam stan idealny,
tel. 446-02 po godz. 18.
53452g

Fiat 125b 1300, rok 1973,
sprzedam. tel. 504-15
godz. 16-17. 53940g

Kupię samochód wete-
ran, w dobrym stanie, na
czerwonałnych częściach.
Oferty — „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 52978g.

POZNAŃSKIE ZAKŁADY ELEKTROCHEMICZNE „CENTRA” w Poznaniu, ulica Gdynska 31/33

zatrudnią na okres od 15 maja 1978 r. do 15 września 1978 r.
niżej wym. pracowników do Ośrodków Wczasowych w miej-
scowościach: Pustkowo, gm. Rewal, woj. szczecińskie i Ja-
rosławiec, gm. Postomino, woj. ślupskie:

- INTENDENTA
- MAGAZYNIERA
- KUCHARZA/KE, PODKUCHENNA
i POMOCE KUCHENNE
- ORGANIZATORA PRAC
- KULTURALNO - OŚWIATOWYCH
- HYDRAULIKA KONSERWATORA
- POKOJOWE I SPRZĄTACZKI
- PIELEGNIARKE I RECEPCJONISTKE
- PALACZA C. O.

Zgłoszenia tylko osobiste przyjmuje i informacji udziela —
Dział Socjalny, pokój 327 w Poznaniu, ul. Gdynska 31/33.

1022-K1

UWAGA — UCZNIOWIE KLASY VIII SZKOŁY PODSTAWOWEJ! „SPOLEM” WSS Oddział Handlu Detalicznego w Poznaniu, ulica 27 Grudnia 13

PRZYJMUJE NA ROK SZKOLNY 1978/79
ZAPISY DZIEWCZĄT i CHŁOPCÓW
do klasy I

Zasadniczej Szkoły Handlowej w Poznaniu

W ZAWODZIE

SPRZEDAWCY BRANŻY SPOŻYWCZEJ,
MIĘSNEJ I PRZEMYSŁOWEJ.

NAUKA W SZKOLE TRWA 2,5 ROKU.

WYMAGANE DOKUMENTY:

1. Podanie o przyjęcie
2. Zyciorys
3. Odpis ocen z I semestru VIII klasy
4. Świadectwo zdrowia
5. 3 fotografie

Po ukończeniu nauki zawodu absolwent zatrudniony zo-
staje w tut. Oddziale.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Spraw
Pracowniczych, ul. 27 Grudnia 13 — III piętro, pokój 306.

1118-K1

Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Gostyniu

PROWADZI ZAPISY:

1. Kandydatów z ukończoną VIII kl. szkoły pod-
stawowej do nauki zawodu
**MURARZ - TYNKARZ I W POZOSTALYCH
ZAWODACH BUDOWLANYCH**
2. Kandydatów w celu przyuczenia do zawodu
MURARZ - TYNKARZ.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończone co najmniej 15 lat,
- posiadanie świadectwa ukończenia minimum VI kl.
lub VII kl. szkoły podstawowej.

Uczniowie w czasie przyuczenia do zawodu uzupełniają
wyszkolenie w zakresie szkoły podstawowej.

Od wszystkich kandydatów wymagany jest dobry stan
zdrowia, umożliwiający wykonywanie zawodu.

Wynagrodzenie wg obowiązujących stawek uczniowskich.

Kandydaci zamieszczeni mogą zamieszkać w internacie
Ochotniczego Hufca Pracy, znajdującego się przy przedsię-
biorstwie.

Szczegółowych informacji udziela dział d/s pracowniczych
Gostyń, ul. Graniczna 3, kod 63-800, telefon 206-40.

817-K2

ZESPÓŁ SZKÓŁ MECHANICZNYCH im. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO H. CEGIELSKI
w Poznaniu, ul. Świerkowa 8

OGŁASZA ZAPISY

do klas pierwszych na rok szkolny 1978/79 do następujących szkół:

I. ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA (3-letnia) o specjalnościach:

- grupy obróbki mechanicznej w zawodach:
TOKARZ, FREZER, SZLIFIERZ, WIERTACZ itp.
- grupy obróbki ręcznej w zawodzie:
ŚLUSARZ — SPAWACZ
- **MECHANIK — KIEROWCA** pojazdów samochodowych

Po ukończeniu 3-letniej nauki absolwenci mogą ubiegać się o przy-
jęcie do Technikum Mechanicznego dla Pracujących.

II. LICEUM ZAWODOWE (4-letnie) o specjalnościach:

- **MECHANIK OBRÓBKİ SKRAWANIEM**
- **MECHANIK BUDOWY i NAPRAWY MASZYN**

Po ukończeniu 4-letniej nauki absolwenci mogą przystąpić do egza-
minu dojrzałości.

III. TECHNIKUM MECHANICZNE (5-letnie) o specjalności:

- **OBRÓBKA SKRAWANIEM**

Praca

Tokarza na stałe przyjmę. Przybylskiego 8 (Świerczewo). 53713g

Przyjmę pracownika. Warsztat Mechaniki Precyzyjnej Poznań, Ogrodowa 11 (w podwórzu, lewo). 53719g

Uczniwa pracownia lubiąca czystość pania do samodzielnego prowadzenia domu dla jednej osoby zatrudnione zaraz na stałe. Wynagrodzenie wysokie. Pokój samodzielny z łazienką. Osoby z prowincji mile widziane. Właściwość: Dzierżyńskiego 37 Sklep z konfekcją lub tel. 452-35 po godz. 19. 53728g

Przyjmę pracownika do zakładu kamieniarskiego. Tel. 66-54-25. 53742g

Sprzedaj

Okazyjnie sprzedam 2000 szt. rozsadki pomidorów odmiana Reversum. Środa Wlkp., tel. 23-77. 53599g

Rozrzućnik obornika jednoosobowy sprzedam. Dolewko k. Poznania, Szkolna 5. 52673g

Pilnie sprzedam pawilon warzywa - owoce. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 53714g.

Owoce, mierzwę sprzedam. Tel. 22-18-46. 53679g

Samochody

Sprzedam Fiat 125p, rok produkcji 1972, po kapitalnym remoncie nadwozia. Piotr Kublak Osiedle Piewiska, Laskowa 23. 53791g

Warszawę 223 sprzedam. Poznań - Grunwaldzka 379. Tel. 67-37-48. 53700g

Fiat 126p kupię, Lubowiska 5. 52595g

Wartburga 353, sprzedam. Konin, tel. 242-96. 52980g

Syręnę 103, pilnie sprzedam. Poznań, Garbary 52 m. 10. 52890g

Volkswagena garbusa, golf mało używany - kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 52981g.

Fiat 125/1500 nowego - sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 53013g.

Syręnę 105 - sprzedam. Wyżyny 72 (Winogrody). 53309g

Fiat 126p, rocznik 1974 - sprzedam. Poznań - Simitowice, ul. Lubowska 24, oglądać do godz. 14. 53377g

Sprzedam Zastawę 750, 1967 rocznik. Grabowski, Górka, gmina Oborniki Wlkp., tel. Oborniki 593, godz. 7-15. 53422g

Warszawę 223, sprzedam. Osiedle Przyjaźni 4 E 1 m. 133. 53434g

Moskwicę 407, sprzedam. Chwiałkowski 15 m. 6. 53436g

Zastawę 750 silnik, skrzynia biegów, fabrycznie nowe sprzedam. Poznań, Chodzieńska 7. 53576g

Skość Octavię sprzedam. Tel. 538-74. 53496g

Zamienię Fiat 125 p. na 126 nowego tel. 429-85. 53502g

Syręnę 104 sprzedam. Nowe Miasto n/Wartą tel. 77. 53531g

Kupię Trabantę lub Fiat 126p. Tel. 537-66. 53538g

Syręnę 105, karoserię Syreny 105 sprzedam. Tel. 613-46. 53565g

Warszawę Pickup sprzedam. Tel. 460-05. 53610g

Fiat 1500 MR, kwiecień 1976, sprzedam tel. 504-17. 53626g

Fiat 126p, fabrycznie nowego sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 53778g.

Lokale

Centrum! Odstałe mieszkanie na rok. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 52975g.

Szczecin - własnościowe 58 m² 2-pokojowe, centrum zamienię na mieszkanie Poznań, tel. Poznań 78-01-24 po osiemnastej. 53724g

Kupię zdecydowanie kawalerkę lub M-2 własnościowe, w Pile lub Koninie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 52953g.

Poznań - mieszkanie trzy pokojowe, kwaterunkowe, centrum, telefon, piec, spiesznie zamienię na dwupokojowe w Warszawie. Tel. Poznań, 643-37, po szesnastej. 52992g

Sprzedam mieszkanie spółdzielcze, własnościowe w starym budownictwie II piętro, 88 m² powierzchni, okolica ul. Matejki. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 53329g.

Poszukuję lokalu na handel w dobrym punkcie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 53355g.

Nowe M-4 w Śwarszewie zamienię na podobne w Luboniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 53602g.

Oddam w dzierżawę pokój 2-osobowy. Tel. 460-05. 53611g

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe, samodzielne na większe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 53633g.

Pokój studentki wynajmę Dąbrowskiego 168a. 53590g

Poszukuję komfortowego mieszkania z telefonem. Płatne pół roku z góry. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 53581g.

Panu, pokój wynajmę. Tel. 22-21-06. 53310g

Kupię mieszkanie własnościowe M-4 lub M-3 Halina Wołowicka, 60-202 Poznań, Racławicka 66. 53330g

Zamienię kawalerkę Warszawy - Śródmieście, na podobną w Poznaniu. Telefon Poznań 67-35-04. 53214g

Poszukuję lokalu na pracownię krawiecką, najchętniej z pomieszczeniem na sklep. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 53234g.

Mieszkanie własnościowe M-3 na Jeźcach, sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 53058g

Pilnie zamienię komfortowe 3-pokojowe 95 m², c.o. - etażowe, parter (suche), Łazarz - na M-4, nowe budownictwo na Os. Kopernika lub Grunwaldzkiego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 53387g.

Mieszkanie 3-pokojowe 43 m² i piętro własnościowe ul. Mylna sprzedam. Tel. 433-70. 53309g

Maiżewstwo członkowie SM poszukuje M-2 lub M-3 Płatne z góry. Tel. 69-35-75, godz. 8-14. 53417g

Mieszkanie M-2 lub kawalerkę kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 53401g.

Wznie w dzierżawę zakład fryzjerski względnie lokal nadający się na prowadzenie zakładu fryzjerskiego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 53393g

UWAGA! ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej w Poznaniu

umożliwia wszystkim zainteresowanym zdobycie atrakcyjnego zawodu:

- MECHANIKA nowoczesnego autobusu komunikacji miejskiej
- ŚLUSARZA - MECHANIKA
- ELEKTROMECHANIKA
- LAKIERNIKA

Kandydaci przyjmowani są do Zasadniczej Szkoły Zawodowej bez egzaminu wstępnego.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończona szkoła podstawowa
- dobry stan zdrowia odpowiedni do wybranego zawodu.

Zapisy na rok szkolny 1978/1979 przyjmuje Dział Spraw Osobowych WPK, ul. Głogowska 131, pok. 34, tel. 612-41 wew. 34. 789-K1

UWAGA RODZICE!

UWAGA ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH

ul. Tysiąclecia 14, 64-300 Nowy Tomyśl

OGŁASZA ZAPISY

chłopców i dziewcząt

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących na rok szkolny 1978/79

w zawodzie:

- ŚLUSARZ SPRZĘTU MEDYCZNEGO
- ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY
- POLEROWACZ
- FREZER
- TŁOCZARZ w METALU

Nauka w szkole trwa trzy lata.

Przy przyjęciu nie obowiązuje egzamin wstępny.

Uczniowie w czasie nauki otrzymują wynagrodzenie zgodne z obowiązującymi przepisami.

W trosce o zapewnienie właściwych warunków nauki i pracy uczniowie korzystają również z wszystkich świadczeń socjalnych m. in. z:

- płatnego urlopu w wymiarze ustawowym
- odzieży ochronnej
- opieki lekarsko - dentystycznej

Absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej nie obowiązuje staż pracy.

Po ukończeniu 3-letniej nauki absolwenci mogą się ubiegać o przyjęcie do Technikum Mechanicznego dla Pracujących.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje:

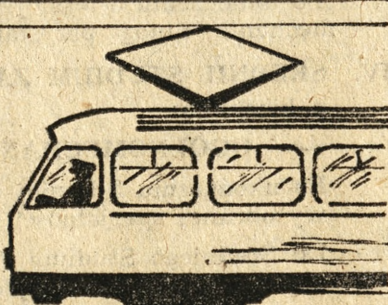
Dział Spraw Pracowniczych Fabryki
pokój nr 10, tel. 651-654, wewn. 309, 310.

NIE ZWLEKAJ Z DECYZJĄ I ZŁOŻ PODANIE NATYCHMIAST.

597-K2

SZUKASZ
STALEJ PRACY
W ATRAKCYJNYM ZAWODZIE?

DOBRY ZAWÓD
MOTORNICZEGO
TRAMWAJOWEGO
ZDOBEDZIESZ



w WOJEWÓDZKIM PRZEDSIĘBIORSTWIE KOMUNIKACYJNYM
w POZNANIU

- szkolenie trwa 6 tygodni i już w tym okresie kandydat otrzymuje wynagrodzenie,
- dla zamiejscowych zapewnione jest zakwaterowanie i posiłki w stołówce zakładowej.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- wiek 20 — 40 lat,
- wykształcenie podstawowe,
- dobry stan zdrowia.

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA I ZGŁOSZENIA PRYJMUJE:

Dział Spraw Osobowych WPK w Poznaniu, ul. Głogowska 131, telefon 612-41 wewn. 32 lub 82.

1122-K1

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH
w PRZEDSIĘBIORSTWIE UPRZEMYSŁOWIONEGO
BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w POZNANIU

ZDOBEDZIESZ ATRAKCYJNY ZAWÓD BUDOWLANY

PODEJMUJĄC NAUKĘ W ZAWODZIE:

- MURARZ - TYNKARZ
- CIEŚLA
- BLACHARZ - DEKARZ
- POSADZKARZ
- MALARZ
- MONTER INSTALACJI WEWNĘTRZNYCH
- NAUKA TRWA 2 LATA
- STOLARZ
- ŚLUSARZ
- ELEKTROMONTER
- NAUKA TRWA 3 LATA

Uczniom zapewniamy dobre warunki nauki i pracy. W czasie nauki uczniowie otrzymują: stypendium, zakwaterowanie w internacie oraz inne świadczenia socjalne.

Przedsiębiorstwo stwarza swoim absolwentom możliwość dodatkowego przeszkolenia w pokrewnym zawodzie.

NIE ZWLEKAJ Z DECYZJĄ!

Wyczerpujących informacji udzieli i podania przyjmuje Sekcja Szkolenia przy PUBR w Poznaniu, ul. Żmigrodzka 41/49, telefon 676-011 wewn. 4, kod 60-171, (dojazd tramwajem nr 1, 3, 13 do pętli Junikowo).

Ogłoszenie zachowaj dla siebie i dla kolegów!

633-K1

ZASADNICZA SZKOŁA PRZYZAKŁADOWA ZM POMET
w Poznaniu, ulica Krańcowa 15

PRZYJMUJE KANDYDATÓW NA ROK SZKOLNY 1978/79

Szkoła kształci w następujących zawodach:

1. FORMIERZA ODLEWNIKA — chłopców
2. MODELARZA ODLEWNICZEGO — chłopców
3. TOKARZA — chłopców i dziewczęta

Klasa pierwsza będzie miała rozszerzony program wychowania fizycznego ze specjalnością w piłce nożnej (chłopcy).

Szkoła dysponuje miejscami w internacie szkolnym.

Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej — Zakład gwarantuje możliwość kontynuowania nauki w Technikum Przyzakładowym.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończenie 15 lat
- ukończenie 8-letniej szkoły podstawowej
- świadectwo lekarskie o przydatności do nauki w wybranym zawodzie
- zgoda rodziców (opiekunów) na podjęcie nauki zawodu
- karta zdrowia oraz świadectwo szczepień
- 5 fotografii.

Dokumenty należy składać w sekretariacie Zasadniczej Szkoły Zawodowej — Poznań, ulica Krańcowa nr 15, a dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem 707-26. 1213-K1

Praca

Malarzy i uczniów zatrudnię. Engla 14 m. 8. 53952g

Przyjmę kobiety do pracy w szklarni na Osiedlu Plewiska. Akacja 13. 53850g

Sprzedaz

Castrol sprzedam, tel. 20-02-43 od godz. 16. 53928g

Samochody

Volkswagena wariant 1971 r. okazjonalnie sprzedam, tel. 41-18-12. 53847g

Fiata 132p, 1600 sprzedam, w rozliczeniu przyjmę Fiata 126p, tel. 67-32-76. 53917g

Różne

Przyjmuję zlecenia oszkie nia cieplarni. Dolata, Poznań, Włodkowska 45 m. 2 po osiemnastej. 53444g

Naprawa telewizorów tel. 566-74 Lesiński. 53594g

Posiadam nowego Fiata 125, przyjmę akwizycję. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 53458g.

Matrymonialne

Kawaler, technik 28-letni, przystojny, wysoki, pozna panią z gospodarstwem rolnym lub warsztatem rzemieślniczym. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 52983g.

Kulturalny, spokojny, wykształcenie wyższe, pozna miłą, zgrabną, uczuciową panią lat 35-38, wykształcenie wyższe (średnie). Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 53943g.

Pan o wysokiej kulturze osobistej, stanu wolnego, pracujący na kierowniczym stanowisku, dobrze sytuowany, posiadający mieszkanie i własny środek lokomocji pozna miłą, inteligentną panią do lat 42. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 53495g.

Nieruchomości

Kupię działkę, budowlaną. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 53851g.

KOMBINAT BUDOWLANY „REMO-BUD”
SPÓŁDZIELNIA PRACY, ZAKŁAD nr 3

Poznań, ul. Górecka 16, tel. 32-00-91

PRZYJMUJE ZLECENIA

W RAMACH USŁUG DLA LUDNOŚCI

na MONTAŻ STROPÓW typu DZ - 3

bez betonowania.

Zapewniamy terminową i fachową obsługę.

ZGŁOSZENIA I BLIŻSZE INFORMACJE

w Dziale Technicznym pod wyżej podanym

adresem.

1239-K1

Pracownicy poszukiwani

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW NIEWIDOMYCH „SINPO” Poznań, ul. Żeromskiego 9 — zatrudnia zaraz

INWALIDÓW

na stanowiska:

- ST. MISTRZÓW,
- TECHNOLOGÓW,
- REF. TECHNICZNYCH,
- KSIĘGOWNYCH,
- MAGAZYNIERÓW,
- STOLARZY,
- MURARZY,
- HYDRAULIKÓW,
- ŚLUSARZY,
- BRAKARZY.

Szczegółowych informacji udziela komórka kadr pod wskazanym adresem. 1195-K1

POZNAŃSKIE ZAKŁADY ELEKTROCHEMICZNE „CENTRA” w Poznaniu — zatrudnia zaraz

PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych (mężczyzn w wieku powyżej 21 lat) w celu przyuczenia do zawodu.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia PZE „Centra” — Poznań, ul. Gdynska 31/33, tel. 746-51, wewn. 160, pokój nr 116. 1144-K1

POZNAŃSKIE ZAKŁADY OPON SAMOCHODOWYCH „STOMIL” w Poznaniu — zatrudnia w okresie letnim w Ośrodku Wczasów Rodzinnych w Dziwnowie, gm. Kamień Pomorski

PRACOWNIKÓW:

- do prac w administracji ośrodka,
- do prac w kuchni (kucharzy, pomoce kuchenne),
- kelnerki i bufetową.

Blizszych informacji w powyższej sprawie udzieli Dział Socjalny PZOS „STOMIL”, ulica Starolecka 18, tel. 78-75-20, gdzie również należy składać oferty na piśmie. 1192-K1

† Z żalem zawiadamiamy, że dnia 7 kwietnia 1978 roku, zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 90, nasza ukochana matka, babcia i prababcia, sp.

JÓZEFA KOMOROWSKA

z domu Blochowiak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 10 bm. o godz. 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

córka z rodziną

Głogowska 27 m. 19.

† Dnia 6 kwietnia 1978 roku, zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 80, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść, brat, dziadek, pradziadek, sp.

LEON MIKOŁAJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godz. 12.15 na cmentarzu parafialnym w Kiekrzu.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Kiekrz, ul. Kierska 3.

S. + p.

WOJCIECH PAWEŁKIEWICZ

zmarł 6 kwietnia 1978 roku, przeżywszy lat 34.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

O czym zawiadamiają strapiłone

żona z córeczką, matka i rodzina

ul. Grodzka 4 m. 2. 1375-U3

† Z głębokim żalem żegnamy ukochaną matkę, teściową, babcię i ciocię. Odeszła od nas dnia 6 kwietnia 1978 roku, namaszczone Olejami św. w 81 roku życia, sp.

MARIA POŁOMSKA

z domu Deimert

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 10 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

RODZINA

53834g

Wielebnemu Duchowieństwu, delegacjom ZBoWiD koło Raszyń, Cechowi Rzemiosł Metalowych i Elektrotechnicznych, przedstawicielom Spółdzielni Rzemieślniczej Introligatorów, wszystkim Kierownikom i Znajomym, którzy nam ukochanemu małżonkowi, sp.

WINCENTEMU BURLADZE

oddali ostatnią przysługę oraz za złożone wieńce i kwiaty

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

ZONA

ul. Sowińskiego 3a.

53922g

Dnia 6 kwietnia 1978 roku, zmarła w 60 roku życia

kol. IRENA NAROŻYŃSKA

emer. bibliotekarka Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Oborniki.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 9 bm. o godz. 14 w Obornikach.

Cześć Jej pamięci!

Wydział Oświaty i Kultury
Biblioteka Publiczna MiG
Rada Zakładowa Związku Nauczycielstwa Polskiego w Obornikach. 53940g

Z żalem zawiadamiamy, że 5 kwietnia 1978 roku zmarł nasz długoletni pracownik

FRANCISZEK REIMANN

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa,
Komitet Zakładowy, współpracownicy
Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 4. 1348-K3

† Dnia 6 kwietnia 1978 roku, zmarł nagle namaszczony Olejami św. mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 71, sp.

STANISŁAW PIETRZAK

mistrz stolarski

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godz. 15 na cmentarzu winiarskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Przyłuskiego 11. 53893g

† Dnia 6 kwietnia 1978 roku, przestało bić serce mojej najdroższej żony, matki, siostry i cioci, sp.

FRANCISZKI ORŁOWSKIEJ

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim żalu pozostają

mąż z córką i rodziną

Os. Przyjaźni 9 m. 59,

dom żałoby, ul. Świerczewskiego 28 m. 2. 1376-U3

† Dnia 7 kwietnia 1978 roku, zmarła opatrzona Sakramentami św. w 5 miesięcy po złotym jubileuszu małżeństwa moja droga żona, nasza kochana matka i babcia, sp.

STANISŁAWA KACZMAREK

z domu Olejniczak

Msza św. i pogrzeb odbędą się w poniedziałek 10 bm. o godz. 15 w kościele Farnym w Gościny.

W imieniu stroskanej rodziny

syn ks. Konrad Kaczmarek

53911g

W I rocznicę śmierci, sp.

CZESŁAWA MUCZKA

odprawiona zostanie msza św. w kościele św. Marcina w Poznaniu, w sobotę, 8 bm. o godz. 19.

PRZYJACIELE

53680g

Duchowieństwu, Dyrekcji, Radzie Zakładowej, Współpracownikom Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego przy Lutyckiej, Członkom Klubu Wysokogórskiego, Członkom Koła Łowickiego, Przyjaciół, Kolegom z ławy szkolnej, Zakładom Pracy i Wszystkim, którzy, myślą, pomocą i udziałem w ostatnim pożegnaniu oddali hołd pamięci naszemu najukochańszemu, sp.

JANUSZOWI KIWERSKIEMU

a nam wyrazili słowa pociechy i współczucia

CALYM SERCEM DZIĘKUJEMY.

RODZINA

53903g

W dniu 4 kwietnia 1978 roku, zmarł w wieku lat 73, nasz były długoletni pracownik, emeryt-Oddziału Remontowego PPKS w Poznaniu

JÓZEF KACZAŁEK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 10 kwietnia 1978 r. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają:

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa
oraz pracownicy
Oddziału Remontowego PPKS w Poznaniu. 1348-K3

W dniu 6 kwietnia 1978 roku, zmarł nagle

GRZEGORZ JEŻEWSKI

W Zmarłym straciłmy długoletniego, cenionego pracownika i dobrego kolegę.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP,
koleżanki i koledzy
Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego
w Poznaniu. 1348-K3

Dnia 5 kwietnia 1978 roku, zmarł mój ukochany mąż, nasz ojciec, dziadek i teść, przeżywszy lat 79, sp.

FELIKS PACZKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

O bolesnej stracie zawiadamia

RODZINA

ul. Prądzyńskiego 21 m. 8. 53870g

† Dnia 6 kwietnia 1978 roku, zmarł przeżywszy lat 70, nasz kochany ojciec, teść i dziadek

MAKSYMILIAN SPYCHAŁSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 15 na cmentarzu winiarskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

ul. Sokoła 51 m. 11. 1374-U3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 7 kwietnia 1978 roku, zmarł przeżywszy lat 80

STANISŁAW ŁUCZAK

emerytowany leśniczy
odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu
Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w Nowym Mieście n. Wartą w dniu 10 bm. o godzinie 16.

Córka i synowie

z rodzinami

Nowe Miasto n. Wartą, Poznań. 53944g

Wszystkim, którzy złożyli wieńce, kwiaty i wyrazy współczucia oraz okazali tyle serca i starań w oddaniu ostatniej przysługi, sp.

WIESŁAWOWI POWIDZKIEMU

NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIA

składają

żona, syn i rodzina

53337g

Wszystkim Przyjaciółom i Kierownikom, którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu

MARIANA BANDURSKIEGO

Kierownikowi i Pracownikowi Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji, Kierownikowi i Pracownikowi Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji, Związkowi Zawodowemu Pracowników Łączności, Kierownikowi i Członkom ZBoWiD, Kierownikowi i Uczniom Zasadniczej Szkoły Zawodowej Łączności, współlokatorom oraz licznej delegacji składamy serdeczne wyrazy wdzięczności i podziękowania

żona z synami i rodziną

53951g

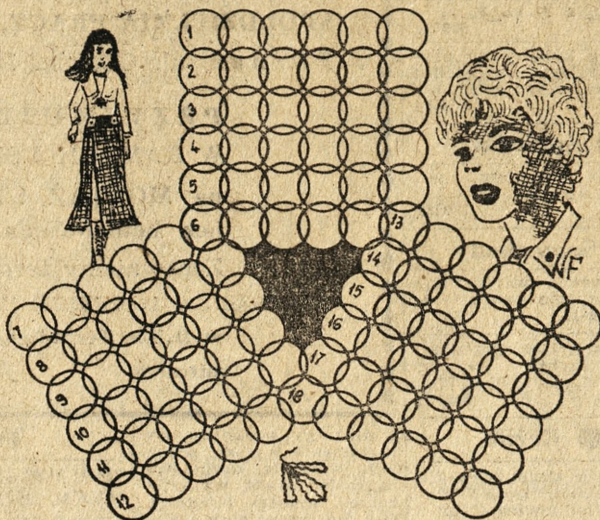
KRZYŻÓWKA

NR 12

Poziomo i pionowo: 1 — pas na szwie u spodni, 2 — sprzymierzeniec, 3 — Poznań, 4 — wybitny matematyk, fizyk i filozof francuski, 5 — rączka u drzwi, 6 — piosenka imieninowa lub urodzinowa, 7 — ustęp w piśmie, 8 — radiowa lub telewizyjna, 9 — część bielizny kobiecej (górna), 10 — imię pisarzy rzymskich, 11 — rzecz niepowtarzalna, 12 — miasto w Japonii na linii Tsuruoka — Kisa-kata, 13 — sproszkowany tytoń, 14 — głowonóg kopalny, 15 — stolica Kolumbii, 16 — list bez podpisu, 17 — wyspa grecka na Morzu Śródziemnym (Kytera jest jedną z piosenki tej wyspy), 18 — ojciec Fryksosa i Helle.

Opr. Władysław Firlik

Na rozwiązania niniejszej krzyżówki — przesłane wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżówka nr 12” — czekamy do piątku 14 kwietnia br. Wśród czytelników, którzy przesyłają trafne rozwiązania rozlosujemy trzy książki po 100 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 10

Poziomo: maska, Amiza, mat, rak, alanina, igrek, adres, gruda, aloes, karabin, ork, ana, niska, kaszt.
Pionowo: mini, smar, kalendarz, atak, aria, mandolina, Ikar, Apis, glin, ukos, arka, abak, Onas, swat.
W wyniku losowania nagrody w postaci książek otrzymują: Maria Rodziak Luboń 3, Helena Bieranowska Poznań, Teresa Czekajewska Poznań.
Nagrody wysłać pocztą Wielkopolska Księgarnia Wysyłkowa.

LECH KONOPINSKI

FRASZKI

MĘDRZEC I PANNY

Mędrca przy dziewczynach
zdradzi głupia mina.

WZLOTY

Przy niej wzleciałby jak orzeł,
gdyby mógł tak jak nie może.

Paradoksy XX wieku

Gorszyciele i zgorszeni

W II programie telewizji RFN nadano film biograficzny pt. „Heinrich Heine”. Ku przykremu zdziwieniu światłej części społeczeństwa, w widowisku pominięto milczenie przysiały Heinego z Karolem Marksem, a także owo powszechnie znane i wzruszające wydarzenie, kiedy to poeta zaskarbił sobie wdzięczność całej rodziny, ratując przed udławieniem się małą kę Jenny, najmłodszą i najułu bieszą córke twórcy naukowego socjalizmu. W odpowiedzi na listy, szefostwo telewizji udzieliło wyjaśnień:

Czarne i białe kapturki

W belgijskim mieście Anvers odbył się kolejny międzynarodowy zjazd neofaszystów.

Mimo protestów społeczeństwa, władze miejskie udzieliły zezwolenia na prowokacyjną wieczorną demonstrację blisko 1000 czarnych koszul i białych kapturów — członków Ku-Klux-Klanu. Jak za ponurych, okupacyjnych czasów, manifestanci wyruszyli na ulicę przy dźwięku werbli i blasku pochodni, pod prze-

ODPOWIEDNIE MIEJSCE

Tam, gdzie nie znajdziesz
żywego ducha
zawsze się przyda — żywa
dziewucha!

POWODZENIE

Jakie miał wzięcie u kobiet,
niech świadczą kwiatki.
Na grobie.

między
WIERSZAMI

ŚWIECĄCA ODIĘŻ

W sklepach Nowego Jorku pojawiła się w sprzedaży wierzchnia odzież dziecięca, sporządzona ze specjalnej, odbijającej światło tkaniny. Odzież ta ma chronić dzieci przed wypadkami w natężonym wieczornym ruchu ulicznym. Zdolność silnego refleksu światła uzyskano przez wycięcie do tkaniny pewnej ilości drobnych szklanych soczewek. Kiedy pada na nią promień reflektora samochodu, odzież taka 20-krotnie silniej odbija światło niż strój z białego materiału.

MILCZENIE JEST ZŁOTEM...

Często tak bywa, że ludzie odsiadujący karę więzienia rozpoczynają w nim drugą karierę życiową. Tak jest właśnie z zamieszkanymi w polityczną aferę stulecia „Watergate”. Dwaj z nich piszą książki, a jeden ze skazanych został nawet przewodniczącym sekty religijnej.

Jeden tylko milczy jak zaklęty — powiązany z FBI Gordon Liddy. Nie powiedział ani słowa podczas procesu w sądzie, milczy w więzieniu.

Dziennikarze amerykańscy sądzą, że temu konsekwentnemu człowiekowi milczenie przyniesie najwięcej złota. Postarają się o to... zwierchny dyskretnego agenta, ci którym z powodu afery „Watergate” nie spadł nawet włos z głowy.

wodem zachodnoniemieckich „szturmówek”: młode hitlerowców z uczniowskiej organizacji „Wiking” i starohitlerowskich weteranów z organizacji „Stalowe Helmy”. Na wiecu pod otwartym niebem gospodarze i goście mówili o „braterstwie broni w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości walce z komunizmem” oraz wymieniali podarki — ozdobne wydania „Mein Kampf”, medale pamiątkowe i SS-owskie odznaki z trupa czaszka. (PAT)

kom okrutny los. I tutaj główne role kreują czarnoskórzy aktorzy brazylijscy, scenerię zaś tworzą nędzne domostwa mieszkańców ubogiej dzielnicy miasta. Nie brak tu brazylijskiej egzotyki społeczno-obyczajowej. A jednak — jak ocenili to recenzenci — chwilami film ten sprawia wrażenie, jakby był niezamierzoną parodią dzieła sprzed lat. Zapewne na tak surowy osąd filmu M. Camu sa niemały wpływ ma i to, że za tę pierwszą, pulsującą rytmem brazylijskiej muzyki parafrazę mi tu o Orfeuszu, reżyser otrzymał w roku 1959 Oscara oraz Grand Prix na festiwalu w Cannes. Nie łatwo zachwycić prawie tym samym raz jeszcze...

„MECANICA NACIONAL” reprezentuje na naszych ekranach kinematografię meksykańską. Autorem scenariusza i reżyserem tego filmu jest Luis Alcoriza, znany jako współscenarzysta wielu filmów sławnego hiszpańskiego twórcy Louisa Bunuela („Los Olvidados”, „Anioł zagłady”). Ma on jednak ambicje poszukiwania własnej drogi, bez odwołania się na europejskie bądź amerykańskie (hollywoodzkie) wzory. Jest szczególnie uwarunkowany na problematykę społeczną, podejmuje też istotne — w perspektywie tradycji i współczesności — problemy swego kraju. Bohaterem tej tragikomicznej opowieści jest właściciel małego przedsiębiorstwa, który, zabrawszy całą rodzinę, jedzie zobaczyć tradycję świąt o wielkiej ilości, w której spełnieniu przeszkodził kochan-

Westerny wielkopolskie

Fosfory i kamień piekielny

Na tego spekulanta i przodka hitlerowców nakłonił się przy poszukiwaniu genezy powstania fabryki nawozów fosforowych w Luboniu. Trzeba było zaznaczyć się z początkami przemysłu chemicznego w Poznaniu, no bo fosfory to chemia. Prof. Kazimierz Kapitończyk w art. „Chemia” („Nauka w Wielkopolsce” — Wyd. Pozn. 1973) za prekursora tego przemysłu, a w szczególności przemysłu nawozów fosforowych uważa A. Lippowitza. Marceli Moty w swoich „Przechadzkiach po mieście” wspomni, że to on uruchomił pierwszą fabrykę tej nawozów, która „do dziś dnia tak przyjemną woń rozlewa przy szosie jeżyckiej, która się w ostatnich latach olbrzymio rozwinęła”. Niedługo jednak była w jego rękach, bo 8 stycznia 1861 Ludwik Kantorowicz w „Dzienniku Poznańskim” pozwolił sobie donieść, że „Fabrykę Guano położną w Jeżycach pod Poznaniem” nabył i że ją będzie prowadzić „pod firmą: Fabryka Jeżycka”. Do czerwca 1869 r. tenże „Dziennik Poznański” opublikował ogłoszenie: „Maurycy Milch — Fabryka w Jeżycach pod Poznaniem poleca pod zastawie jesienne swe pod kontrolą agronomiczno-chemiczną sja cji doświadczałnej w Koszanowie pod Śmigłem stojące fabrykaty i inne materiały nawozowe”. Z kolei Milch przeniósł tę fabrykę na teren Lubonia. Interesom owego Maritza przeszkodził dr Roman May. Ale o tym później...

Wróćmy jednak do Lippowitza, bo ta postać mnie zaintrygowała. Gucho o nim w pracach historyczno-gospodarczych. Przypadek natknąłem się na niego w „Epizodach historycznych” Włodzimierza Trampczyńskiego, wydanych w 1914 r. w Warszawie, bo o druku w Poznaniu takiej pracy nie można było marzyć. Trampczyński Lippowitza poświęcił artykuł pod tytułem „Wynalazca płynu do pielenia powstanców polskich”. Lippowitza pochodził ze zniem-

czony rodziny polskich Lipowiczów. Otrzymał wykształcenie farmaceuty. Po 1830 r. w Lesznie założył aptekę i zbijał wcale niemało marek. Ale że był tak my, na jeszcze większe pieniądze, sprzedał aptekę, przeniósł się do Poznania, gdzie w Ogródzie Zychlińskiego otworzył zakład dagerotypiczny (fotograficzny). Nędzne jednak były jego fotografie, tandetą więc przede wszystkim narażał się Polakom. Nie umiał się też uporać ze wspomnianą założoną przy ul. Kaścielnej fabryczką nawozów fosforowych. Musiał ją sprzedać. Interesy groziły zupełną plajlą.

Nadszedł rok 1848. Wrzenie rewolucyjne objęło całą Wielkopolskę, ba — całe Prusy przeżywały ferment wolnościowy. Najwięcej kłopotu z przysięgającymi do walki zbrojnej Polakami miał komendant Poznania gen. Steinaecker. Władze centralne zalecały mu nie wieść powstańców, lecz puszcząć ich do domów na „słowo honoru”, by później postawić ich przed sądem. Ale powstańcy z powodu niedo trzymywania słowa przez władze pruskie od Układu Wiedeńskiego (1815) uważali, że także nie są zobowiązani słowa dotrzymać, więc zwolnieni wchodzili do innych oddziałów i walczyli dalej. — Jak temu zapobiec? — myślał generał. I wreszcie wpadł na genialny pomysł: pętnować powstańców, aby nie mogli się wy pierać udziału w kosynierce.

Ale kto się tego podejmie? Nie każdy Niemiec jest kanalią. I tu z donosów służby śledczej generał dowiedział się o chemiku-bankrucie — Lippowitzu. Ten aptekarz-fotograf zaproponował oznakowanie każdego buntownika „kamieniem piekielnym” (złożeniem srebra, lapi-sem). Wszyscy jeńcy spędzeni do cytadeli i więzień, musieli poddać się zabiegowi i wychodzili z jedną czarną ręką i czarnym uchem. Na tych operacjach Lippowitza dobrze zarobił, a generał urósł we własnych oczach.

Wśród Polaków znalazł się jednak bezimienny, nieco lepszy chemik. Sam naznaczony złośliwym własnym środkiem, wywabiając czarny kolor na skórze, potem naznaczeni Polacy zaczęli się „odplamić”. Gen. Steinaecker, gdy się o tym dowiedział, wpadł w szal złości. To przecież kompromitacja! Z komendantem generała i z chemika śmiali się Polacy i ci Niemcy, którzy nie zgadzali się z takim postępowaniem.

„Bezczelny wynalazca — pisze Trampczyński — nie opuścił jednak Poznania i prowadził dalej swoje zakłady fotograficzne (...), aż do chwili, gdy po raz drugi podwinęła mu się noga. Zbankrutował i zmarł w nędzy. Synowie i wnukiowie owych „pieśniowych Polaków” może nie wiedzą nic o owym Lippowitzu, niechaj więc ta notatka przypomni im owego męża...”

A co z fabrykami fosforowymi? Szczęśliwie, Roman May, uczestnik powstania styczniowego (miał wówczas 17 lat), po ukończeniu studiów chemicznych i praktyce w Dreźnie, wykupił na Starolecie grunt (pomógł mu finansowo teść, Antoni Królachwili) i pobił na nim pierwszą w Polsce polską fabrykę chemiczną. Wkrótce przekształconą w wytwórnię nawozów fosforowych. Zakłady powoli się rozwijały. Inicjator zmarł w 1887 r., mając 42 lata, fabrykę przejął syn Kazimierz, który zginął w 35 roku życia, więc produkcją kierowała wdowa. W 1920 r. przemysłowcy polscy zorganizowali w spółce wykupił zakłady fosforowe Milcha i staroleckie zakłady Romana Maya, łącząc je w jedną „Chemiczną Fabrykę Dr. Romana Maya”, upaństwowioną po II wojnie światowej. To dziśjsze Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych.

Na samym dnie tej historii fosforowej siedzi jednak Lippowitza ze swoim nieudanym kamieniem piekielnym...

JOZEF PIEPRZYK

JOZEF PIEPRZYK

DOBRE

(taakie sobie)

kobiet. Na docimki przyjaciół odpowiadał:
— Tylko raz w życiu jest się starym.

— Pewna starszuszka oglądając parawóz, zwraca się do maszynisty:

— Jaki jest przeciętny wiek takiej lokomotywy?
— 20 lat.
— Tylko? Taka duża maszyna mogłaby żyć znacznie dłużej.
— Tak, proszę pani, gdyby przy tym znacznie mniej paliła...

Sąsiadki między sobą:
— Nie zabieram nigdy męża na pokazy mody, to dla nas obija niewskazane. Ja wtedy zazwyczaj marzę o nowej sukni, a ona o nowej żonie.

NA EKRANACH

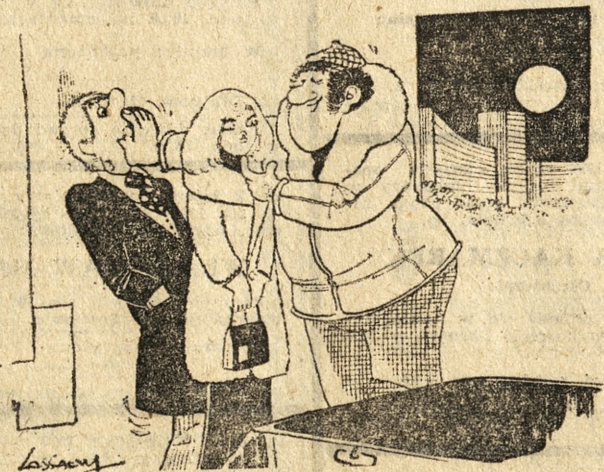


„POWRÓT STRACONYCH”

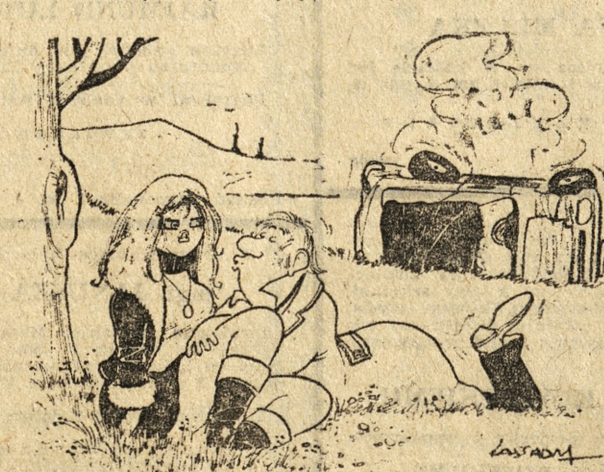
to film produkcji jugosłowiańskiej (1976), nawiązujący do wciąż obecnego w kinematografii tego kraju tematu partyzanckich walk w latach ostatniej wojny. Ta opowieść należy do gatunku sensacyjno-przygodowego i adresowana jest głównie do młodzieży w kinie. Reżyser Aleksander Djordjević w roku 1974 debiutował filmem „Wykreśleni”, który cieszył się w jego ojczyźnie ogromnym powodzeniem. Korzystając więc z popularności swych bohaterów i z atrakcyjności własnej tematyki postawił kontynuować ich niezwykłe przygody. Wojenne okoliczności są tutaj wszakże jedynie pretekstem do ukazania odwagi i sarytu bojowej grupy młodych partyzantów.

„OTALIA Z BAHII” została zrealizowana we współprodukcji francusko-brazylijskiej przez sławnego niegdyś twórcę filmu „Czarny Orzeus” — Marcela Camusa. „Otalia” (dialogi tej opowieści oparto na motywach powieści Jorge Amado) jest — podobnie jak „Orzeus” — opowieścią o wielkiej miłości, w której spełnieniu przeszkodził kochan-

„Casanova 78”



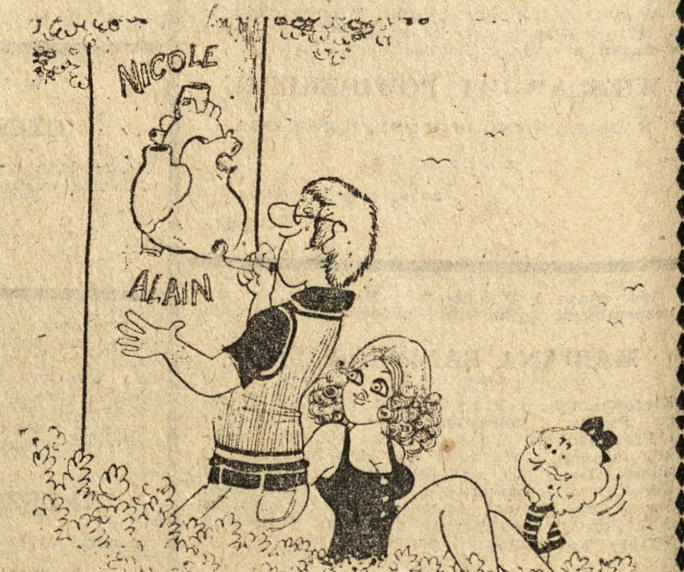
— No, mała, taka piękna i zupełnie sama...



— Przyznaj, że ten wypadek zainszenizowałeś?



— To ja mam pierwszeństwo przejazdu. Już ja pokażę temu łobuzowi...



— Czy możesz kiedyś zapomnieć, że jesteś studentem medycyny?